

Poradnik **BIBLIOTEKARZA** nr 5 (804), 2017

W NUMERZE:

Strona redakcyjna 2 Artykuły z rekomendacją redakcji (*J. Ch.*)

PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE

- Aleksandra Janiak** 4 Reklama w świecie książek. Cz. 1
Tydzień Bibliotek
Monika Simonjetz 7 Przyszłość ocala biblioteki
Ewa Korulczyk 10 Biblioteka! Oczywiście!
Martyna Figiel 13 200 lat Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Cz. 3

KSIĄŻKA

- Dorota Grabowska** 19 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!
Margarett Borroughdame 21 Wiem, że nic nie wiem... i filozofia inżyniera Mamonia
Anna Kwoczko 23 *Wiosna radosna*. Książka dla dzieci na wiosnę od Margarett Borroughdame

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO

- Jubileusze bibliotek*
Sabina Frost, Agata Śliwicka 25 65 lat Biblioteki Pedagogicznej w Raciborzu
Weronika Mruk-Kujawa 27 Gimnazjaliści czytają młodszym [w ramach cyklu „Czytanie zbliża”]
Jacek Smółka 28 Biblioteka multimedialna Planeta 11 w Olsztynie rozszerza swoją ofertę
Bogusława Gasińska, Małgorzata Leś, Agata Budźko 29 Mały czytelnik w Bibliotece Publicznej na warszawskim Bemowie
Nowe obiekty biblioteczne
Anna Małysz 32 Chełmska Biblioteka Publiczna – nowy budynek – nowe możliwości

FELIETONY

- Ze Zwrotów* 35 Łaska czytania (*Emeryk*)

Z WARSZTATU METODYKA

- Andrzej Januszewski** 36 „Splendor” – hit nowoczesnych gier planszowych
Materiały metodyczne
Justyna Bździuch 38 Zamieniamy bibliotekę w podwodny świat Małej Syrenki. Bajka filmowa i baśń literacka, to może być dobry duet w promocji czytania

WW – wiadomości, wydarzenia 3, 31, 34, 40

Na okładce „PB”: Chełmska Biblioteka Publiczna – z lotu ptaka

ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

Maj – miesiąc związany tradycyjnie z książką i czytelnictwem, ale od kilkunastu lat również z promocją biblioteki (Tydzień Bibliotek) i podkreśleniem roli zawodu bibliotekarza we współczesnym społeczeństwie (Dzień Bibliotekarza i Bibliotek). Numer majowy „PB” jak zwykle nawiązuje do tych wydarzeń; prezentuje dwa teksty autorek pracujących w bibliotekach publicznych, będące subiektywną interpretacją tegorocznego hasła Tygodnia Bibliotek – Biblioteka! Oczywiście!

W numerze warto przeczytać:

▲ Reklama w świecie książki. Cz. 1 **str. 4**

Aleksandra Janik omawia różne sposoby reklamowania książek; w części pierwszej artykułu koncentruje się na książkach reklamujących inne książki (tzw. książki o książce) i *pop up*'y, czyli książki rozkładanki, książki trójwymiarowe, karuzele, skupiające się na ilustracji, a nie na tekście. Ważną reklamą książki są adaptacje filmowe dzieła literackiego.

▲ Przyszłość ocala biblioteki **str. 7**

Tekst Moniki Simonjetz nawiązuje do hasła Tygodnia Bibliotek, a tytuł artykułu do słów Cypriana Norwida „Przyszłość ocala co jest jej potrzebne...”. Autorka snuje rozważania nt. obecnej roli biblioteki, oferującej swoje usługi dla różnych kategorii odbiorców, będącej dobrym miejscem dla małego i dorosłego czytelnika i mającej według niej zapewnioną perspektywę przyszłości. Biblioteka to oczywistość dla bibliotekarza, który dzięki swoim kompetencjom decyduje o kształcie i przemianach tych placówek. Biblioteka to też oczywistość dla organizatorów, czyli władz samorządowych, ambasador gminy, szeroka gama inicjatyw lokalnych (atuty biblioteki).

▲ Biblioteka! Oczywiście! **str. 10**

Nieco inny punkt widzenia na współczesną bibliotekę. Ewa Korulczyk, inicjatorka hasła Tygodnia Bibliotek 2017, wychodząc od historycznych funkcji biblioteki przedstawia szeroką działalność Biblioteki Publicznej Dzielnicy Praga-Południe w Warszawie, ukierunkowaną na potrzeby różnych kategorii czytelników (dzieci, młodzież, seniorzy).

▲ 200 lat Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Cz. 3 **str. 13**

Zakończenie cyklu o Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, tekstu Martyny Figiel przygotowanego z okazji jubileuszu dwustulecia działalności tej szacownej, a jednocześnie wciąż młodej duchem księżnicy. Trzecia, ostatnia część dotyczy okresu II wojny światowej i lat 1945-2017.

Poznajemy biblioteki:

• **Chelmska Biblioteka Publiczna – nowy budynek – nowe możliwości** **str. 32**

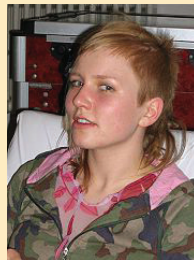
Najdłuższy rekord budowy biblioteki – prawie 32 lata (od 1984 r.!). Atrakcyjne wnętrze, nowoczesne wyposażenie, nowe technologie, sala widowiskowa; szeroka oferta kulturalna i edukacyjna. Ciekawe pomysły zagospodarowania przestrzeni wokół biblioteki.

Ponadto w numerze: recenzje książek zawodowych, teksty środowiskowe (m.in. jak zorganizować lekcje biblioteczne dla dzieci w bibliotece, oferta bibliotek skierowana do osób niewidomych i niedowidzących) i metodyczne (omówienie zasad gry „Splendor”, lektura *Malej Syrenki* H.Ch. Andersena i propozycje zabaw ruchowych osnutych na lekturze książki).

Zapraszam do lektury

Jadwiga Chruścińska

„Poradnik Bibliotekarza” patronem medialnym Alei Pisarzy



Patronat medialny nad projektem Aleja Pisarzy objął „Poradnik Bibliotekarza”. Projekt realizowany jest przez Galerię Książki w Oświęcimiu od 2012 r. W ciągu roku odsłaniana jest jedna lub dwie tablice z cytatami wybitnych pisarzy i poetów, którzy biorą bezpośredni udział w uroczystości odsłonięcia pamiątkowej płyty, ozdobionej autografem i wybranym cytatem z ich twórczości. Ważnym elementem tej uroczystości jest spotkanie z czytelnikami. Do tej pory tablice z cytatem odsłoniło 11 pisarzy.

Galeria Książki planuje odsłonięcie kolejnej tablicy, tym razem dedykowanej Dorocie Masłowskiej, pisarce, autorce sztuk teatralnych. Jej debiutem była *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną* wydana w 2002 r., dwa lata później ukazał się *Paw królowej*, za który autorka dostała Nagrodę Nike. Sztukę „Między nami dobrze jest” (2008) uhonorowano Nagrodą Ministra Kultury. Jej dramat „Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku” wystawiano m.in. w Australii, USA i na Sachalinie.

Informacje o kolejnych odsłonach tablic ukazywały się sukcesywnie na łamach naszego czasopisma.

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Rada Redakcyjna: Bogumiła Staniów (przewodnicząca), Andrzej Jagodziński, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Michał Rogoż, Renata Sowada, Michał Zajac.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 600-505-662; e-mail: dgrabow@wp.pl

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 602-391-675, e-mail: zinamonik@wp.pl

Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 608-28-23; e-mail: finanse@sbp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów

Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych: adres, telefon, e-mail.

Świat Książki Dziecięcej

Redaktor prowadzący: Ewa Gruda

Redakcja: Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22) 827-52-96

Marta LACH – z-ca dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictwo

tel. (22) 827-08-47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Janusz NOWICKI – doradca ds. wydawniczych, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A. 46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Skład i łamanie: Studio Kalamarnica Tomasz Odziemczyk. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Zoszerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 2300 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594

Reklama w świecie książek. Cz. 1

Sposobów na zareklamowanie produktu jest wiele. Zapewne mniej więcej tyle ile samych produktów, jak nie więcej. Nie zawsze jednak taktyka reklamowa zastosowana przy produkcie A będzie kompatybilna z produktem B. Często też trzeba znaleźć kilka możliwości popularyzacji jednego produktu, ale tak, aby każdy z nich był inny i unikatowy. To samo jest z książkami. Medialna oprawa powieści kryminalnej będzie różna od tej dla książki o wróżkach i księżniczkach. Z kolei te „wróżki i księżniczki” trzeba zaprezentować/sprzedać na kilka różnych sposobów, aby odbiorca miał wrażenie przełamania rutyny, wielowymiarowości i powiewu świeżości. Poniżej zamieszczam przykłady, jak z tymi, niełatwymi, wyzwaniem radzą sobie marketingowcy.

Książka reklamą dla książki

Reklama książki nie musi być koniecznie iskrzącym się neonem czy okazałą wystawą w centrum księgarni. Książkę mogą także reklamować inne książki i nie tylko przez zadrukowywanie stron ogłoszeniami, tylko przez tworzenie ich dla siebie nawzajem. Mogą to być reprinty, reedycje, druki ze zmienioną szatą graficzną, czy niepublikowanym wcześniej innym zakończeniem. Wśród nich, za najbardziej dochodowe można chyba uznać „książki o książce” i *pop up*-y. Wydawnictwa

te poświęcone są szczegółowej analizie bohaterów innej wybranej książki beletrystycznej (np. pod kątem charakteru, wyglądu, pochodzenia, itp.). Książki takie przez jednych postrzegane są jako „drugie życie” pierwowzoru, inni zaś sądzą, że to „sztuczne przedłużenie fabuły”. Publikacje tego typu powstały w wyniku zainteresowania książką – nazwijmy ją „matką” (macierzystą) lub chęci wzbudzenia nią zainteresowania. Pomysł marketingowy zdecydowanie się sprzedał i ma swoją przyszłość na rynku, bowiem czytelnicy tego rodzaju książek, chcąc nie chcąc „zmuszeni są” do sięgnięcia po lekturę macierzystą. „Książki o książce” często wzbogaca się autorskimi ilustracjami. Bohaterowie, miejsca, rekwizyty są przedstawieni oczami innej osoby i choć wierne książkowym opisom – nierzadko różne od tych własnych. Między innymi dlatego też przeczytanie oryginału jest tak istotne. Tylko wtedy konfrontacja dwóch różnych poglądów ma sens. W ostatnich latach tak znaczącymi i rozpoznawalnymi publikacjami z omawianego zakresu były m.in. serie „Harry Potter”, „Władca Pierścieni”, „Saga Zmierzch” czy książka *Hobbit*. Wydawnictwa prześcigały się w pomysłach na coraz bardziej urozmaicone i oryginalne wydania opracowań nawet tych niezwiązanych z filmem.

Wśród wydań „książek o książce”, są też takie, w których można znaleźć informacje



jednocześnie o książce i filmie nakręconym na jej podstawie. W tym ujęciu lektura macierzysta może być podstawą adaptacji filmowej i dodatkowo zawierać opis obróbki filmowej. Wśród nich klienci mają szeroki wybór opracowań w wersji kieszonkowej lub encyklopedycznej, wydań specjalnych, od czarno-białych po kolorowe.

Pop up'y

Pop up'y to kolejny rodzaj książek, tzw. pochodnych, które swoją unikatowością zachęcają do zapoznania się z lekturą macierzystą. *Pop up'y*, znane też jako książki rozkładanki lub książki trójwymiarowe, wywierają wrażenie na każdym, kto tylko otworzy pierwszą stronę okładki. Poza elementami przestrzennymi zachwycają dźwiękiem, światłem, a nawet ruchem. Przy pomocy wykorzystanych kłapek, dźwigni, sznurków i pasków można „ożywić” dowolny obraz. Od „książek o książce” różnią się tym, że nie opowiadają o danej książce i nie dociekają, co by było gdyby, tylko są „nośnikiem” oryginalnej fabuły, z tym, że skupiają się nie na tekście, a na ilustracjach. Tekst może być oryginalny – nieskrócony lub ograniczony do podstawowych wątków (szczególnie te skrócone wersje zachęcają do zapoznania się z lekturą macierzystą), zamieszczony bezpośrednio na kartkach książki, ewentualnie doklejany do strony, dołączany osobno w książeczkach lub też na dodatkowych, wysuwanych kartkach. W przy-



padku np. *Małego Księcia*, zabieg ten nie był konieczny i cała treść została wydrukowana na kartkach książki.

Równie interesujące są książki-karuzele. Ich konstrukcja pozwala na przyłożenie do siebie pierwszej i czwartej strony okładki, co umożliwia połączenie ich za pomocą dołączonego sznurka lub zaczepu. Książka wtedy zamienia się w przestrzenną, obrotową makietę. Opisane powyżej publikacje, choć niezwykle, nie mają w Polsce tak wiernej rzeszy fanów jak za granicą. Powodem jest m.in. nieekspozycja ich w księgarniach (zazwyczaj umieszczone między „zwykłymi książkami”). W efekcie klienci (a zdarza się, że i sami pracownicy) nie mają pojęcia o istnieniu tego rodzaju wydań. Natomiast, gdy sprzedawca je zaprezentuje, spotykają się one z aprobatą i często klienci wracają z nowym nabytkiem do domu. Kolejnym powodem braku zainteresowania takimi książkami jest brak tłumaczenia większości tytułów na język polski. Jeśli już są dostępne w księgarni, to najczęściej w angielskiej wersji językowej. Najwięcej tego typu wydań można kupić na stronach sklepów internetowych Amazon.com lub Ebay.uk. Na polskim rynku książki w gatunku *pop up* zdecydowanie prym wiodzie wydawnictwo DEBIT. Podobną, ale nieco węższą ofertę mają także wydawnictwa Egmont, Wilga czy Olesiejuk.



Książki *pop up* cieszą się dużym zainteresowaniem i są podstawowym

produktem w księgarniach wielu krajów oraz obowiązkowymi pozycjami w domowych bibliotekach. Matthew Reinhart, Wojtech Kubašta, Robert Sabuda, czy Ernest Nister to mistrzowie w dziedzinie *pop up* i ich książki są poszukiwane przez kolekcjonerów na całym świecie. W wersji trójwymiarowej możemy podziwiać takie klasyki jak: *Czarnoksiężnik z krainy Oz*, *Piotruś Pan*, *Opowieść wigilijna*, *Alicja w Krainie Czarów*, *Opowieści z Narnii* czy *Mała Syrenka*. Wśród twórców *pop up*'ów Polskę reprezentuje Jan Pieńkowski, wielokrotnie nagradzany nie tylko za książki zabawki, ale także nastrojowe ilustracje w książkach dla dzieci.



Dla przeciętnego klienta wymienione wyżej nazwiska niewiele znaczą, jednak są wysoko cenione w środowisku księgarskim i ilustratorskim. Poza tym jest to dobra alternatywa dla nieprzekonanych do czytania dzieci, bowiem gdy w jednej ręce trzyma się przed nimi np. film na DVD, a w drugiej książkę, z której „wyrasta” zamek, drzewo, kula ziemiska czy zwierzę, jest większe prawdopodobieństwo, że dziecko sięgnie po książkę, w której od razu „coś się dzieje”. Co więcej po prezentacji tego typu książek, najczęściej pada pytanie: dlaczego nie ma takich podręczników szkolnych? Prawdą jest, że wtedy samo przyswajanie wiedzy byłoby przyjemniejsze dla uczniów.

Adaptacje filmowe książek jako ich reklama

Z adaptacją filmową dzieła literackiego mamy do czynienia, gdy pierwowzór stając się samodzielnym widowiskiem filmowym, nadal jest zgodny z adaptowanym utworem. Często termin ten zastępowany jest błędnie używanym terminem ekranizacja, którego założeniem jest wierne przeniesienie tekstu lub widowiska scenicznego na ekran. Niewiele dzieł literackich zostaje jednak przeniesionych na ekran na tyle dokładnie, aby można je było nazwać „lustrzanym odbiciem” książki. Do tych wiernych należą np. *Mistrz i Małgorzata* (W. Bortko, 2005), *Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i Stara szafa* (A. Adamson,

2005) czy *Ania z Zielonego Wzgórza* (K. Sullivan, 1985). Adaptacje czy ekranizacje są jednym z najlepszych sposobów na promocję książki. Mimo to produkcje kinowe nigdy nie zastąpią wersji drukowanej. Pełną interpretację uzyskamy dopiero po przeczytaniu lektury i obejrzeniu filmu. Socjologowie kultury zaobserwowali, że wraz z pojawieniem się w kinach określonych tytułów filmowych, wzrasta zainteresowanie ich literackimi odpowiednikami. Rośnie tendencja do sięgania po powieści dopiero po obejrzeniu ich wersji kinowej. Nierzadko można usłyszeć, czy to w księgarni czy w bibliotece: „ogłądałam taki film i teraz chciałabym przeczytać książkę”. Efektem tego zjawiska jest wzrost wypożyczeń w bibliotekach oraz zakupów w księgarniach.

Najlepszym przykładem ostatnich lat jest trylogia „Igrzyska śmierci”. Choć na rynku wydawniczym znajduje się już od 2009 r., dopiero po adaptacji filmowej pierwszego tomu zaczęto się nią interesować. Analizując wypowiedzi internautów można stwierdzić, że cykl „Igrzyska śmierci” jest kolejnym dowodem na to, że adaptacja „podaowała drugie życie” książce. Do tej pory wielu czytelników nie miało pojęcia o jej istnieniu. Użytkownicy zgodnie utrzymują, że książkowa opowieść jest lepsza niż hollywoodzka produkcja, przy czym żadna z form nie zawadza drugiej. A to sukces dla obu.

O innych pomysłach na reklamę książki w kolejnym artykule (PB nr 6).

ALEKSANDRA JANIĄK

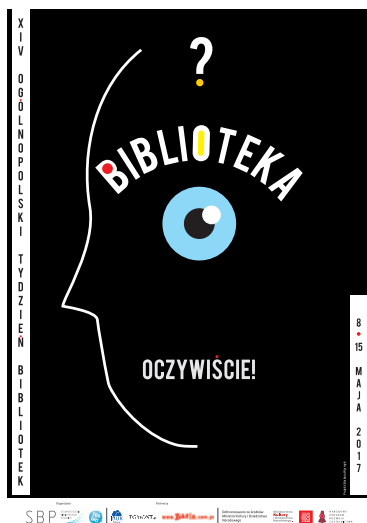
absolwentka Katedry Bibliotekoznawstwa
i Informacji Naukowej UŁ

Przyszłość ocala biblioteki

Świat się zmienia, biblioteka i jej użytkownicy również. Profesor Elżbieta Barbara Zybert napisała: „Cechą charakterystyczną współczesnych bibliotek, idących z duchem czasu są ich zdolności adaptacyjne do dokonujących się różnorodnych przeobrażeń zewnętrznych, skutkujące zmianami w funkcjonowaniu i prowadzonej działalności, których celem jest zwiększenie efektywności i jakości w obsłudze użytkowników”¹. Bibliotekarze spieszą z pomocą i dokładają wszelkich starań, by za zmianami nadążyć. Niejednokrotnie są o krok przed...

Biblioteka. Oczywiście! Ilekroć czytam hasło „Tygodnia Bibliotek 2017”, odczuwam intonacyjny niedosyt. Brakuje zapytania, które sugerowałoby potrzebę oczywistej odpowiedzi. BIBLIOTEKA? OCZYWIŚCIE! Bez wątplenia, na pewno, niewątpliwie, owszem, jak najbardziej. Z drugiej strony jednak, brak intonacji pytającej tę oczywistość dodatkowo podkreśla, wyklucza moment zawahania, niweluje dywagacje, przyczynki do roztrząsania „oczywistej oczywistości”.

„Przyszłość ocala, co jej potrzebne...” pisał niegdyś Norwid². Przez tyle wieków, mniej lub bardziej świadomie, kolejne pokolenia odpowiadały na pytanie o bibliotekę – oczywiście. Od stuleci to miejsce było i jest nadal jak druga osoba dialogu, daje możliwość odkrycia niezliczonych zapisanych ksiąg, wskazuje drogę ich poszukiwania i umożliwia pytanie o to, co dla poszczególnych jednostek w danym momencie wydaje się najważniejsze. A książki, które leżą u podstaw bibliotekarstwa są ogromnie ważne. Wywie-



rają wielki wpływ na poszczególne generacje. Budują i ocalają historie narodów. Mówi się, że jesteśmy tym, co jemy. Intelktualnie jesteśmy tym, co czytamy. Każdym człowiekiem rządzą opowieści, które nosi w sobie. Takiego osobowego, indywidualnego kontaktu potrzebowano kiedyś, potrzebuje go także współczesny człowiek, by móc się zatrzymać, być może spojrzeć w głąb siebie i odczytywać na nowo treści zawarte w bibliotecznych zasobach i w sobie. W bibliotekach niczym w antycznej tradycji bije prąźródło, z którego można pić bez końca.

Oczywistość dla użytkownika

Biblioteka. Oczywiście! Dla użytkownika to przyjazna, otwarta instytucja gwarantująca wysoką jakość obsługi. Dobre miejsce dla małego i dorosłego człowieka. Seniorów, oprócz nieprzecenionych ksiązek w różnej formie, bibliotekarze prowadzą przez kręte meandry nowych technologii. Rodziców z maluchami zapraszają na cykliczne zajęcia tematyczne. Do młodych mówią ich językiem, także przez

¹ E.B. Zybert: *Biblioteki we współczesnych społeczeństwach krajów rozwiniętych*. W: *Przyszłość bibliotek w Polsce*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2007, s. 21.

² C. Norwid: *Ruiny*. W: *Poezje Cypriana Norwida*. Wrocław: Wydaw. Zakł. Narod. im. Ossolińskich, 1981, s. 12.

mobilne aplikacje, serwisy społecznościowe, strony internetowe. Biblioteki digitalizują zbiory, szkolą i udostępniają zasoby online. Oferują rozszerzoną rzeczywistość, łączącą świat realny z komputerową grafiką 3D. Zapewniają bezpłatny dostęp do wysokiej kultury, spotkania ze znanymi ludźmi kina, teatru, literatury. Nie dziwią zatem kolejki przed bibliotecznym kontuarem, czy dzieci witające sobotnim rankiem bibliotekarza w oczekiwaniu na otwarcie agendy. Kalendarze z umówionymi terminami wystaw, wizyt i warsztatów dla grup zorganizowanych wypełnione są niemal z rocznym wyprzedzeniem. Kody dostępu do baz audiobooków i ebooków rochodzą się jak przysłowiowe ciepłe bułeczki. Kształtują się kolejne pokolenia uczestników, odbiorców i współtwórców kultury, w tym nowa generacja e-czytelników. „Za czym kolejka ta stoi?” – pytał ponad trzydzieści lat temu Ernest Bryll³, a śpiewała Krystyna Prońko. Za tym, co najlepsze – odpowiemy w kontekście działań placówek bibliotecnych. Nie po szarość, zmęczenie, zwątpienie, ale w poszukiwaniu wymarzonych lektur, w oczekiwaniu na mądrze spędzony czas, inspirujące rozmowy, niezapomniane eventy. Biblioteka. Oczywiście!

Dla aktywnego, świadomego czytelnika i wymagającego klienta to oczywistość bez dwóch zdań. Jako uważny obserwator sukcesów polskich księżnic i wierny kibic bibliotecznych przedsięwzięć, stawiam optymistyczną tezę, że coraz częściej będziemy świadkami rezygnacji z „radosnego” rodzinnego bytowania w centrach handlowych na rzecz zajęć w bibliotece. Biblioteka. Oczywiście! Na pewno.

Cała prawda o bibliotekarzach

Oczywistość dla bibliotekarza... Biblioteka to miejsce relacji. Często nie są to kontakty łatwe, ani oczywiste, ale zostają w człowieku na długo. Bibliotekarz może stać się autorytetem, nawet guru, osobą o uznanej mądrości, szano-

³ E. Bryll: *Kolęda-Nocka*. Warszawa: Instytut Wydawn. PAX, 1982, s. 35.

waną, za którą pójda czytelnicy – bez rezygnacji z własnych przekonań, ale z dużą zgodą na to, że ktoś może im pokazać rzeczy, których dotąd nie potrafili zobaczyć, wypożyczyć książki, o których istnieniu nie mieli pojęcia. Bibliotekarze myślą niestereotypowo i dają wolność wyboru, ale jednocześnie pytają, obserwują i razem z użytkownikiem poszukują odpowiedzi. Nie o sens życia, ale o miejsce w kulturze, o sferę, w której ta czy inna osoba się odnajdzie. Bibliotekarz jest przewodnikiem, który pójdzie z odbiorcą tam, gdzie jemu potrzeba, by w końcu odkrył w sobie talent, pasję, chęć czytania i rozwoju. Ważny jest człowiek, a kadra bibliotekarska jest jedną z najbardziej aktywnych, najchętniej uczących się grup zawodowych. Jacek Królikowski z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego, podsumowując sześć lat Programu Rozwoju Bibliotek, stwierdził: „A dla mnie to także wyjątkowe doświadczenie towarzyszenia w rozwoju tysięcy bibliotekarek i bibliotekarzy. Obserwowaniu, jak zmieniają się sami i jak zmieniają swoje biblioteki, a w efekcie społeczności, na rzecz których działają. Dawno już nie pracowałem z grupą zawodową, która byłaby tak świadoma konieczności zmian i tak w nie zaangażowana. I której tak bardzo życzę powodzenia!”.

Na jednym z profili społecznościowych pojawiło się stwierdzenie: „Google da ci wiele odpowiedzi, ale tylko bibliotekarz wskaże tę właściwą”. To jest cała prawda o bibliotekarzach. Jesteśmy na najlepszej drodze ku temu, by tak jak „o Ikarach głoszą”, mówiono głośno o bibliotekach i ku nim zwracano wzrok, poświęcano uwagę, choć tyle kuszących sklepowych witryn, głośnych reklam i iskrzących się neonów wokół.

(Nie)oczywistość dla organizatorów?

Biblioteka. Oczywiście! Dla władz samorządowych oczywistością raczej bywa... Bi-

⁴ *Biblioteka! Więcej niż myślisz* [online], s. 70 [dostęp: 22.03.2017]. Dostępny w WWW: <<http://frsi.org.pl/biblioteka-wiecej-niz-myslisz-6-lat-programu-rozwoju-bibliotek-2/>>.

blioteczna oczywistość powinna równać się zmodernizowanej przestrzeni, wyposażonej w bogate zasoby i najnowsze technologie. W niektórych gminach tak właśnie jest. Włodarze inwestują w instytucje kultury, radni wspierają biblioteczne inicjatywy, a to się opłaca. Wskaźniki natychmiast rosną, aktywizują się mieszkańcy i bibliotekarze. O bibliotece słychać w regionie, w kraju. Placówka urasta do rangi ambasadora gminy. Miło? Niewątpliwie. Jak najbardziej. Owszem. Oczywiście! Tym bardziej szkoda, że poważne projekty infrastrukturalne obejmujące biblioteki nadal należą do wydarzeń jednostkowych. Można w tym miejscu dać wyraz rozgoryczeniu, że nie każdy potrafi, nie każdy ma szansę na takie zmiany. To prawda. Ale też oczywistością jest, że każdy może dążyć do tego, aby pewne warunki, umożliwiające stworzenie czegoś nowego i przeobrażenie bibliotecznej rzeczywistości, zostały spełnione.

Biblioteka. Oczywiście!

Wernisaże i finisaże, filmy, gry, kawiarenki językowe, spotkania z przyjaciółmi, warsztaty muzyczne i plastyczne, festiwale, koncerty, salony poezji, konferencje naukowe i seminaria, plenery malarskie, kreatywne poranki, grupy zabawowe, kluby mam, seniora, dyskusyjne kluby książki, klubiki maluszka, akademie przedszkolaka, rodziny i zwierzaka dla szkolniaka, rajdy rowerowe, gry terenowe... W planowaniu szerokiej gamy inicjatyw warto pamiętać o ustawowych i statutowych priorytetach, by nie zagubić wyjątkowości i specyfiki oferty, w odróżnieniu od domu kultury, świetlicy, osiedlowego klubu. Wiedza, kreatywność i entuzjazm to biblioteczne atuty, ale dalecy bądźmy od przesady i niezdrowej rywalizacji. Morfologiczno-or-

tograficzne analizy pokazują, że usilne poszukiwania polskich odpowiedników angielskojęzycznych terminów przynoszą z reguły efekt słów potworków. Dbajmy zatem o biblioteczną oczywistość, szanujmy siebie jako grupę zawodową i instytucję, w której pracujemy. Jesteśmy tego warci! Tekst zapisany na różnych nośnikach i książka z bogactwem kulturowych i gatunkowych powiązań stanowią ogromny potencjał. Otwierają wiele dróg okołobibliotecznych działań, ale też są wyjątkowym źródłem, z którego czerpać powinny księżnice i ich użytkownicy. Biblioteki nie są przypadkowymi miejscami. To tematyczne strefy nieprzeciętności, w których rytm wyznaczają słowa, dźwięki, obrazy. Biblioteka otwiera perspektywę na taką właśnie rzeczywistość, poszerza horyzonty, rodzi możliwości, tworząc z tych wszystkich elementów płynną harmonię. Tutaj każdy szczegół ma znaczenie. Biblioteki funkcjonują w lokalnych społecznościach, by ubarwić i ułatwić życie. Moja ośmioletnia córka wyraziła ostatnio przekonanie, że zielonogórski Norwid to najważniejsza biblioteka w Polsce. Oby takie przeświadczenie, również jako efekt „Tygodnia Bibliotek”, towarzyszyło włodarzom i mieszkańcom wszystkich polskich gmin w odniesieniu do lokalnych księżnic. Trzeba przyjść, zobaczyć, słuchać i PARTYCYPOWAĆ, by docenić bibliotekę.

Biblioteka. Oczywiście! Przyjemność czekająca właśnie na Ciebie! Plakat ilustrujący hasło Tygodnia Bibliotek 2017, z widocznym znakiem zapytania i odpowiedzią w zarysie ludzkiej głowy, rozwiewa wszelkie wątpliwości.

MONIKA SIMONJETZ

WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Serdecznie zapraszamy na **18. Ogólnopolską Pielgrzymkę Bibliotekarzy na Jasną Górę w niedzielę 21 maja 2017 roku**. Mszę św. o godz. 11.00 w kaplicy Najświętszej Marii Panny odprawi ks. dr Henryk Olszar. Następnie o godz. 12.00 w kaplicy Domu Pielgrzyma pragniemy się spotkać w gronie bibliotekarzy z całego kraju. Tegoroczna pielgrzymka będzie miała szczególnie uroczysty charakter w związku z jubileuszem 100-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

*W imieniu Duszpasterstwa Bibliotekarzy Archidiecezji Katowickiej
Bożena Szczykała*

Biblioteka! Oczywiście!

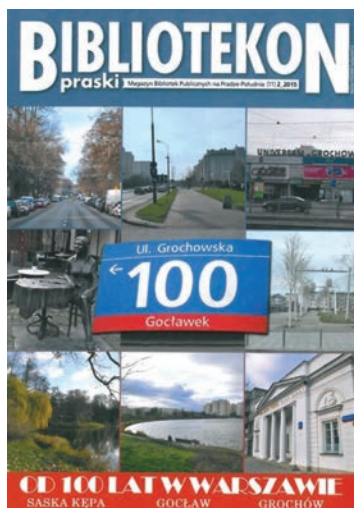
„Mądrość nie polega na sprycie, ale na umiejętności obstawiania przy prawdach oczywistych. Ten przetrwa, kto wybrał świadczenie prawdom oczywistym. Kto wybrał chwilową iluzję, by na niej zarobić, ten przemienie wraz z iluzją”.

Józef Stanisław Tischner

Biblioteki powstały wraz z cywilizacją, zatem są nieodłącznym elementem (być może jednym z ważniejszych) rozwoju społeczeństw. Inaczej mówiąc, bez zapisywania myśli ludzkiej, jej dokumentowania, przechowywania i udostępniania nie byłoby rozwoju cywilizacji.

Prześledźmy zatem rolę, jaką biblioteki pełniły od zarania dziejów i porównajmy ją z rolą i funkcjami biblioteki współczesnej.

Biblioteki w starożytności gromadziły dostępne piśmiennictwo, przechowywały je i w miarę potrzeb udostępniały. Najstarsze biblioteki sięgają 650 r. p.n.e. Zapiski z tego okresu wykonywano na glinianych tabliczkach pismem klinowym. W 39 r. p.n.e powstała pierwsza rzymska **biblioteka publiczna** na Awentynie w Świątyni Wolności. Założycielem był Caius Asinus Pollio. Nosiła nazwę Atrium Libertatis. Wtedy to biblioteki pełniły funkcje ośrodków naukowych, bibliotekarzami byli często ludzie nauki i filozofowie. W starożytności bibliotekarzem był na ogół uczonec, zatem prestiż biblioteki był ogromny. Bibliotekarz kopiował teksty na glinianych tabliczkach. Aby teksty nie pomieszały się, przechowywano je w oddzielnych skrzyniach. Najslawniejszym bibliotekarzem w starożytności był Kallimach z Cyreny. Sporządził on tzw. katalogi Pinakes zawierające 120 ksiąg w układzie działowym, a w obrębie działów – alfabetycznie. Biblioteki publiczne w Rzymie rekrutowały bibliotekarzy spośród



niewolników, natomiast kierownikami zbiorów bywali członkowie elit społecznych.

Powstanie średniowiecznych bibliotek można datować na V i VI w. W tym okresie tworzone biblioteki klasztorne, do których funkcji należało prowadzenie warsztatów wytwórczych ksiązek oraz gromadzenie zbiorów, w szczególności o tematyce religijnej. Księgozbiór był raczej mały, a dostęp do niego mieli jedynie przedstawiciele świata nauki i kleru.

W okresie odrodzenia wiedza była jednym z narzędzi umożliwiających zdobycie władzy i wpływów politycznych. Wynalezienie druku przez Jana Gutenberga spowodowało wzrost popytu na książkę.

Zaczęto tworzyć księgozbiory pod hasłem *sibi et Amicis* (dla siebie i przyjaciół). Stopniowo zanikły skryptoria, powstał przemysł książkowy, a produkcja i handel książką przeszedł do rąk świeckich. Biblioteka przyjęła nowoczesną na owe czasy funkcję – obsługiwała coraz szersze kręgi czytelnicze.

W Europie wiek XIX to okres licznych przemian ekonomicznych, politycznych i społecznych, które nastąpiły po rewolucji francuskiej (1789-1799). U podstaw rozwoju ustroju kapitalistycznego moc słowa drukowanego odgrywała istotną rolę w walce i manifestach. Pojawili się nowi autorzy i nowi odbiorcy, a co za tym idzie – zmieniała się także rola książki. Antykwariaty, licytacje, zbiory prywatne – wszystko to sprawiło, że książka powoli odzyskała popularność wśród czytelników. Nastąpiła masowa reorganizacja bibliotek, a w konsekwencji zmieniła się także rola bibliotekarza. W XIX w. zaczęto zwracać uwagę na fachowe przygotowanie, pełne zatrudnienie oraz usamodzielnienie zawodowe bibliotekarzy. Mieli oni z reguły wykształcenie wyższe humanistyczne, często byli to wysokiej klasy uczeni aktywni naukowo. Wprowadzono oficjalne egzaminy biblioteczne, otwarto szkoły zawodowe, powołano do życia pierwszą katedrę bibliotekoznawstwa. Stworzono w ten sposób podstawy do rozwoju zawodu bibliotekarza, który stał się źródłem prestiżu społecznego. Najbardziej zasłużonymi dla rozwoju bibliotekarstwa w tym czasie byli m.in. Joachim Lelewel czy Karol J. Estreicher. W XX w. książka osiągnęła silną pozycję. Na potrzeby czytelników powstawały wypożyczalnie, zarówno publiczne, jak i prywatne. Ważną rolę pełniły biblioteki państwowe, które udostępniały swoje zbiory środowisku naukowemu oraz biblioteki narodowe ze swoim wieloletnim bogactwem zbiorów. Rozwój technik informatycznych pod koniec XX i na początku XXI w. spowodował, iż współczesny bibliotekarz musiał znacznie podnieść swoje kompetencje zawodowe. Okazało się, że tradycyjne „gromadzenie, opracowanie i udostępnianie” w działalności bibliotekarza to za mało wobec wymagań współczesnego użytkownika. Zmieniła się współczesna biblioteka, zmienił się również zawód bibliotekarza – jego działalność zależy od typu biblioteki, w której jest zatrudniony. W bibliotekach publicznych praca bibliotekarza zbliża się niekiedy do zadań animatora edukacji kulturalnej, a w dużych bibliotekach akademickich czę-

sto ma ona charakter samodzielnej pracy naukowej lub wspomagającej proces naukowo-dydaktyczny macierzystej uczelni¹.

Biblioteki teraz

Przywołana w telegraficznym skrócie historia bibliotek, pozwala na syntetyczne spojrzenie na te instytucje kultury i udowodnienie, że od zarania dziejów były one czymś znaczącym. Jakkolwiek zmieniała się ich rola i funkcje, zawsze pozostawały i pozostają Prometeuszem cywilizacji i motorem rozwoju myśli ludzkiej. Pisząc o roli bibliotek publicznych współcześnie (rola bibliotek naukowych i branżowych wydaje się być łatwiej definiowalna), trudno o jednolitą definicję. Każda z bibliotek sama określa swoje funkcje w społeczeństwie, w zależności od zapotrzebowania swych użytkowników. Nie poddajemy w wątpliwość i nie będziemy w tym miejscu mówić o podstawowych zadaniach bibliotek tj. „gromadzeniu, opracowywaniu i udostępnianiu”, zajmiemy się raczej tym, co dzisiejsze biblioteki proponują swoim użytkownikom. Ponieważ trudno jest w tym miejscu pisać o bibliotekach ogólnie, przedstawię działalność **Biblioteki Publicznej im. Zygmunta Jana Rumla w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy** i na jej przykładzie pokażę, dlaczego biblioteka ciągle, pomimo nieustannego wdrażania nowych technologii informatycznych, które wypierają i tradycyjną książkę, i tradycyjny model jej udostępniania, pozostaje tak ważną instytucją kultury.

Niełatwo jest bibliotekom w Warszawie zaproponować ciekawą ofertę swoim odbiorcom. Ludzie w stolicy nie muszą specjalnie się starać, żeby uczestniczyć w kulturze, bowiem w każdej dzielnicy jest wiele imprez. W tej sytuacji propozycja biblioteki musi być bardzo atrakcyjna, nowatorska i oczywiście bezpłatna oraz odpowiadać na realne potrzeby różnych grup społecznych.

¹ http://www.bg.ump.edu.pl/inne/tydzien_bibliotek/wystawa_tydzien_bibliotek_2012.pdf

W bibliotece na Pradze-Południe i jej filiach tak się dzieje. Doinwestowane „kulturalnie” są zarówno dzieci i młodzież, jak i dorośli oraz seniorzy.

Dzieci w bibliotece

W 2014 r. w konkursie Warszawskiego Programu Edukacji Kulturalnej na najlepszy projekt edukacyjno-kulturalny trzecią nagrodę zdobyła jedna z filii dla dzieci i młodzieży praskiej biblioteki. Projekt nosił tytuł „Twórcza biblioteka. Uczę się i bawię bez końca” i był na tyle nowatorski, że został dostrzeżony i nagrodzony w prestiżowym konkursie. Beneficjenci projektu – dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, spowodowali, że projekt ma kolejne edycje i nieustannie cieszy się powodzeniem. Nie ma tutaj miejsca na szczegółowy opis projektu, zainteresowanych odsyłam na stronę www.bppragapd.pl (Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży nr 55). Praska biblioteka posiada 7 filii dla dzieci i młodzieży i w każdej z nich dzieci mogą liczyć na ciekawe zajęcia plastyczne, literackie, spotkania w dziecięcych klubach czytelniczych: „Olbrzyma”, „Zająca”, „Mikołajka” czy „Hipcia”. Wspólnie z Fundacją Edukacji Międzykulturowej, która zdobywa granty na działania propagujące inne, nieraz egzotyczne kultury, biblioteki dziecięce organizują cykliczne spotkania dla przedszkolaków, połączone z aktywnością twórczą np.: „Opowieści Północy”: Skąd wzięły się trolle? Co to takiego drakkar? Dlaczego elfy tak bardzo polubiły Islandię?, czy „Opowieści o Jedwabnym szlaku” i inne tego typu zajęcia. To tylko niektóre przykłady aktywności bibliotek dla dzieci i młodzieży.

Nie zapominamy także o młodzieży, proponujemy zajęcia odpowiadające tej grupie wiekowej np. teatr. Biblioteka wspólnie ze szkolnym teatrem „Paradox”, działającym przy LXXII LO im. Jakuba Jasińskiego, przygotowały dla uczniów szkół południowopraških dwa projekty: „Antyk wiecznie żywy” i „Chrzest Polski wg Karola Bunscha”, na które fundusze biblioteka pozyskała z Warszawskiego Programu Edukacji Kulturalnej

i Muzeum Historii Polski (Programu Patriotyzm Jutra).

Dla zainteresowanych więcej na stronie www.bppragapd.pl.

Seniorzy

Ta grupa wiekowa jest przez bibliotekarzy na Pradze-Południe traktowana szczególnie, ma ona bowiem specyficzne potrzeby edukacyjno-kulturalne, jak np. nauka posługiwania się komputerem, internet, obsługa poczty, załatwianie spraw urzędowych online. Wiedza z tego zakresu jest potrzebna, aby nie być osobami wykluczonymi cyfrowo. Seniorzy zainteresowani są również nauką języków: angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego oraz ...polskiego. Tak, to nie pomyłka, właśnie polskiego. Biblioteka im. Zygmunta Jana Rumla posiada Wypożyczalnię Zbiorów Obcojęzycznych, z której korzystają cudzoziemcy i niektórzy z nich przychodzą do biblioteki na konwersacje z polskiego.

W bibliotece na Pradze-Południe są dwie galerie („Słoneczna” i „Księżycowa”), gdzie organizowane są wystawy artystyczne i edukacyjne. Często pokazują tam swoje prace seniorzy z kół malarskich przy Uniwersytetach Trzeciego Wieku.

Te działania zostały docenione; biblioteka otrzymała certyfikat „Miejsce przyjazne seniorom”, przyznany przez Miasto Stołeczne Warszawa i Warszawską Radę Seniorów.

Współpraca i promocja książki

Żeby dobrze służyć społeczeństwu i wykonywać zadania wynikające z nieustannie zmieniających się funkcji, biblioteka współpracuje ze szkołami, placówkami oświatowymi, organizacjami pozarządowymi, Uniwersytetami Trzeciego Wieku, innymi instytucjami kultury, a także, w przypadku praskiej biblioteki, ambasadami i instytutami kultury innych krajów. Przykłady takiej współpracy zostały opisane na łamach „Poradnika Bibliotekarza” w ubiegłym roku.

Wszystkie przywołane działania służą, oczywiście, promocji książki i biblioteki. Czerwona Królowa z *Alicji w Krainie Czarów* powiedziała, że „aby utrzymać się w tym samym miejscu, trzeba biec ile sił”, my, bibliotekarze biegniemy zatem bardzo prędko i dlatego przez całe wieki, a szczególnie w ostatnich czasach, kiedy zegar cywilizacji przyspieszył, biblioteka jest taką „prawdą

oczywistą”, czymś co było, jest i będzie. Biblioteka! Oczywiście!

NETOGRAFIA:

- http://www.bg.ump.edu.pl/inne/tydzien_bibliotek/wystawa_tydzien_bibliotek_2012.pdf

EWA KORULCZYK

200 lat Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Cz. 3

Historia Biblioteki Uniwersyteckiej w okresie II wojny światowej była już częściowo przypomniana z okazji przedstawienia dziejów bibliotek warszawskich w latach 1939-1944 oraz akcji pruszkowskiej, tym niemniej dla pełni przekazu warto ponownie przywołać tamte wydarzenia.

Po latach stabilnego funkcjonowania w Niepodległej Polsce wraz ze zbliżającą się wojną nad Uniwersytem i Biblioteką zawisło ogromne niebezpieczeństwo.

W 1939 r. zbiory księżnicy liczyły ponad 920 tys. wol., a łącznie z zasobami zakładów uczelnianych ponad 1 mln 300 tys. wol. co sytuowało ją na pierwszym miejscu w kraju. Nie zdążono, niestety, na wypadek wojny zabezpieczyć bibliotek według koncepcji opracowanej przez Józefa Grycza – kierownika Referatu Bibliotek Naukowych MWRiOP. Biblioteki musiały z ochroną zbiorów radzić sobie indywidualnie.

Przed samą wojną władze Uniwersytetu zakupiły jedynie worki z piaskiem i łopaty oraz przeszkoliły personel pod kątem obrony przeciwpożarowej i przeciwlotniczej. Przeważającą wykazała się kierująca Gabinetem Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej dr Stani-

slawa Sawicka, która zamówiła skrzynie do zapakowania najcenniejszych obiektów. Zamaskowana w nich część zbiorów przetrwała wojnę w podziemiach księżnicy. Podobnie ocalała część rękopisów ukryta wśród druków magazynu ogólnego.

Podczas wrześniowej ofensywy Niemców na Warszawę budynki Uniwersytetu i znajdująca się wśród nich Biblioteka płonęły pod ostrzałem artylerii i nalotów kilka dni. Bohaterska grupa pracowników z kierującym księżnicą (od 1 kwietnia 1939 r.) dyrektorem Adamem Lewakiem pełniła całodobowe dyżury w zagrożonym gmachu, a nawet ratowała archiwalia, aparaturę naukową i insygnia uczelnianie z płonących budynków uniwersyteckich. W końcu września 1939 r. hol biblioteczny stał się schronieniem dla rannych przeniesionych z płonącego szpitala urządzonego w sąsiednim Pałacu Kazimierzowskim. Obok Biblioteki powstał też mały cmentarzyk, gdzie grzebano poległych. Oto jak wspominał ten tragiczny czas zastępca dyrektora, kustosz Tadeusz Makowiecki: „Wieniec pożarów nokoło Biblioteki się zacieśnia. Trzykrotnie ogień dostaje się do gmachu: raz na dach, dwa razy trzeba rąbając futryny okien magazynu; wielkie drzwi wejściowe wyrwane przez podmuch, ściana wschodnia pokaleczona

odłamkami granatu”. W wyniku wrześniowego ataku oprócz zniszczeń budynków spłonęło 50 tys. wol. z bibliotek wydziałowych.

Jeszcze przed kapitulacją stolicy 2 października 1939 r. teren Uniwersytetu i Bibliotekę zajął 8. Batalion Schutzpolizei rekwirując i demolując pomieszczenia. Dyrektor Lewak wspominał: „W sali rękopisów urządzili zbrojownię, a potem skład motocykli i zrabowanego wina, w wypożyczalni spiżarnię ze zwojami kiełbas, w dziale czasopism – skład zarekwirowanych koronek, jedwabiów, lekarstw, perfum i mydeł, w czytelni warsztat krawiecki i szewski, w biurach katalogowych legowisko policjantów i biuro policji. Trzykrotnie zmieniały się oddziały policyjne, każdy z nich urządzał się na nowo, przystosowując urządzenia biblioteczne dla swoich potrzeb. Duże piękne stoły z czasów Szkoły Głównej były wykorzystywane jako przegrody dla koni do stajni urządzonej w Auditorium Maximum, z pudeł katalogu książek wyrzucano kartki; pakowano w nie „dary” ze zdobytej Warszawy i wysyłano do Niemiec”. Policja opuściła gmach w lutym 1941 r. Natomiast po zajęciu terenu w październiku okupanci zezwolili przebywać w Bibliotece tylko kilku pracownikom, którzy umieszczali w niej ocalałe księgozbiory ze zniszczonych budynków wydziałowych. W ramach tzw. zabezpieczania dóbr kultury Niemcy rozpoczęli grabież wartościowych zbiorów przeznaczonych m.in. do tworzenia specjalistycznych bibliotek w Rzeszy. Komisja Specjalnego Pełnomocnika do Sporządzenia Spisu i Zabezpieczenia Dziel Sztuki i Zabytków Kultury pod wodzą Josefa Mühlmanna zagarnęła w listopadzie i grudniu z Gabinetu Rycin kilkaset rysunków, kilka tomów map, kilkanaście albumów i przeszło 16 tys. rycin, a wśród nich ponad 160 tek z kolekcji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Konkurencyjne Kommando Petera Paulsena, czyli tzw. Oddział Operacyjny do Zabezpieczenia Wartości Naukowych i Sztuk Pięknych wywiózł w listopadzie 1939 r. do Berlina Bibliotekę Seminarium Językoznawstwa Instytutu Indoeuropejskiego UW liczącą

1,5 tys. wol. 1 lutego 1940 r. władze okupacyjne zamknęły Bibliotekę Uniwersytecką – dostęp do niej uzyskali nieliczni bibliotekarze, którzy postanowili za wszelką cenę strzec swej placówki. 14 września 1940 r. zakazano funkcjonowania uczelni, z bramy Uniwersytetu zniknęło jego godło i stanęła warta niemiecka. Po powołaniu przez Niemców w lipcu 1940 r. w stolicy GG – Krakowie tzw. Głównego Zarządu Bibliotek – rozpoczęła się w warszawskich księżnicach naukowych reorganizacja. Utworzono Bibliotekę Państwową (Staatsbibliothek) pod zarządem Wilhelma Wittego. Miały ją stanowić księżnice ze zmienionym profilem zbiorów: Biblioteka Narodowa (Oddz. II) – jako zamknięta składnica literatury polskiej, Biblioteka Ordynacji Krasieńskich (Oddz. III) – ze zbiorami specjalnymi, a Biblioteka Uniwersytecka (Oddz. I) z piśmiennictwem obcym, głównie niemieckim. W 1941 r. przeprowadzono wielką i szkodliwą translokację zasobów, co w 1944 r. przyczyniło się do zagłady 380 tys. wol. najcenniejszych zbiorów spalonych przez Brandkommando właśnie w Bibliotece Krasieńskich przy ul. Okólnik.

Biblioteka Uniwersytecka, w której urzędował komisarz Witte (dyrektora Lewaka pozostawiono w bibliotece), miała być warsztatem dla nauki niemieckiej, udostępniać zbiory Niemcom i osobom pracującym na rzecz Niemiec. Stopniowo germanizowano katalogi, 25 lipca 1942 r. otwarto czytelnię ogólną i czytelnię czasopism ze zniemczonymi księgozbiorami. Po zmianach w 1941 r. personel Biblioteki Uniwersyteckiej, zatrudniony w zmniejszonym składzie, z głodowymi pensjami, nieustannie porządkował zdeorganizowany księgozbiór sabotując szkodliwe zarządzenia niemieckiego komisarza. Bibliotekarze nielegalnie wypożyczali książki dla tajnego nauczania, gromadzili prasę podziemną, byli też zaangażowani w działalność konspiracyjną jak dr Sawicka i kustosz Stanisław Herbst. W tym trudnym czasie z wysiłkiem remontowano pomieszczenia i naprawiano sprzęty zdewastowane przez wspomnianą policję niemiecką, a nawet zbudowano nad magazynem książek żelazobetonowy strop

zabezpieczający od bomb zapalających. W czerwcu 1944 r. przewidując nadciągającą walkę Niemcy wymurowali przed bramą Uniwersytetu bunkier strzelniczy, a teren ogrodzili drutem kolczastym.

W tragicznych dniach Powstania teren Uniwersytetu był obsadzony przez Wehrmacht z arsenałem broni w Auditorium Maximum i wątle siły VIII Zgrupowania AK „Krybar” nie mogły go zdobyć. W Bibliotece dzielnie trwali na posterunku m.in. bibliotekarze: Marian Toporowski, teatrolog Bohdan Korzeniewski, Józef Krampera, który zginął 5 września. Bohaterscy obrońcy ksiąźnicy zmuszeni byli przez okupantów do wożenia amunicji, transportu rannych, grzebania poległych. Byli też świadkami potwornego zniszczenia i rabunków dokonywanych na terenie uczelni przez żołnierzy niemieckich i ukraińskich. 11 i 12 września ekipa SS – Obersturmbahnführera Moritza Arnhardta wywiozła z Biblioteki jeszcze 5 tys. (200 skrzyń) cennych starych druków. Bibliotekarze zostali zmuszeni 18 września do opuszczenia gmachu, któremu groziło zburzenie. Z powodu szybkiego odwrotu Niemcy nie zdążyli zdeponować ksiąźnicy i większość zbiorów, choć straszliwie sponiewierana, ocalała. Taki stan ujrzeli uczestnicy tzw. akcji pruszkowskiej, którzy stawili się w Bibliotece na początku listopada. Ofiarą ratownikami byli wierni placówce: b. dyrektor Waclaw Borowy, Stanisław Herbst, Bohdan Korzeniewski, Tadeusz Makowiecki. Wyselekcjonowane z trudem zbiory (85 tys. wol.) wywożono ciężarówkami na Dworzec Zachodni skąd jechały koleją do Garbicza k. Frankfurtu nad Odrą i Adelina na Dolnym Śląsku. Część (40 tys. wol.) została wywieziona tylko do podwarszawskiego Pruszkowa.

Przezornym bibliotekarzom udało się podczas tych wypraw zmylić czujność niemieckich strażników, ukryć i zamurować w piwnicach pod magazynem Biblioteki 70 tys. wol. najcenniejszych księgozbiorów podręcznych. Bilans wojenny oznaczał dla Biblioteki stratę 130 tys. wol. tj. 14% zasobu oraz całkowitą dewastację budynku. Niepowetowane stra-

ty to śmierć 9 pracowników zabitych przez Niemców lub zmarłych z powodu wojny.

Od 1945 r. zdewastowany Uniwersytet i Biblioteka z ogromnym trudem podnosiły się po przeżytych kataklizmie. Już 19 stycznia pojawił się w ksiąźnicy Waclaw Borowy, a wkrótce dotarł tam Bohdan Korzeniewski i dyrektor Adam Lewak. Stanowili oni ekipę zabezpieczającą i w zniszczonym gmachu pracowali do wiosny w spartańskich warunkach. Stopniowo powracali z wojennej tułaczki pracownicy tworząc nieliczną jeszcze załogę. Musieli oni z nadzwyczajnym wysiłkiem likwidować potworny nieład zastany w ksiąźnicy. Dzięki ofiarności bibliotekarzy, po najpilniejszych porządkach, już 20 lutego wypożyczono książki, a 1 października otwarto Czytelnię Główną. Powoli zaprowadzano ład w magazynach, rekonstruowano katalogi i księgozbiory podręczne. Podstawowym problemem było ukształtowanie zbiorów: Biblioteka utraciła część zasobów wskutek zniszczeń, grabieży i przemieszczeń, a przechowywała zbiory obce, zabezpieczone w czasie okupacji i podlegające zwrotowi. Do ilościowego wyrównania części strat przyczyniło się przejmowanie opuszczonych księgozbiorów ze zniszczonych instytucji i mieszkań prywatnych oraz bibliotek poniemieckich z Ziem Zachodnich. Odebrano 30 tys. wol. z zasobów złożonych w Bibliotece Narodowej podczas przymusowych relokacji w 1941 r., zwracano zaś ocalałe zbiory zakładów uniwersyteckich. Pilnym zadaniem było sprowadzenie zbiorów ewakuowanych podczas akcji pruszkowskiej. W wyniku wyprawy B. Korzeniewskiego i prof. Witolda Jabłońskiego w maju 1945 r. do Garbicza wróciło stamtąd 25 tys. wol. i 1,5 tys. rękopisów. Z zagrabionego w 1939 r. Gabinetu Rycin odzyskano jedynie 9 tys. jednostek i około 300 planów; obiekty z tej kolekcji znaleziono też w Adelinie i Cieplicach na Dolnym Śląsku. Z przedwojennego zasobu liczącego ponad 100 tys. rycin utracono około 60% (!). 5 tys. starych druków zagarniętych w 1944 r. odnalazło się aż w zamku Fischhorn koło Salzburga w Austrii. Ogółem w wyniku powojennych rewindykacji odzyskano prawie 70 tys. zbio-

rów, często bardzo zniszczonych, wymagających pilnej konserwacji.

Uzupełnianie braków m.in. piśmiennictwa obcego z lat wojny wyrównywały dary od instytucji zagranicznych i emigracyjnych. Stopniowo rosła liczba zbiorów: piśmiennictwo polskie pozyskiwano od 1947 r. głównie z egzemplarza obowiązkowego, rósł też zasób nabywanych wartościowych zbiorów specjalnych. Wraz z powiększaniem się księgozbioru zadbano o jego bieżące i profesjonalne opracowywanie. Podjęto prace porządkujące katalogi prowadzone według niejednorodnych instrukcji, ponadto zniszczone i niekompletne.

Lata 1950-1956 zwane enigmatycznie „okresem błędów i wypaczeń” odcisnęły piętno nie tylko w sferze światopoglądowej, ale i działalności merytorycznej Uniwersytetu, któremu ponadto zmieniono godło pozbawiając orła korony, a profesorom zakazano występować w togach i biretach. Ówczesne ministerialne władze oświatowe i szkolne upolityczniły w bibliotekach opracowanie rzeczowe księgozbiorów narzucając stosowanie określonych, „słusznych” tematów. Zarządzono również usuwanie z katalogów opisów książek zabronionych (prohibitów) ze względów politycznych, a nawet ich niszczenie. Bibliotekarze w dużej mierze sabotowali te cenzorskie nakazy. W tymże niechlubnym okresie zwolniono w Bibliotece 10 wykwalifikowanych pracowników i usunięto dyrektora Adama Lewaka (następcą jego został prof. Jan Baculewski pełniący to stanowisko do 1980 r.).

Po przełomie październikowym 1956 r. zwolnione osoby zrehabilitowano, a na fali pewnej liberalizacji przyznano limit dewiz na zakup zachodniej literatury. Probiezmem intencji władz był jednak stosunek do prohibitów – od 1960 r. były one niedostępne.

Skutki wydarzeń marcowych w 1968 r., boleśnie dotykające Uniwersytet ominęły Bibliotekę, która nawet stała się azylem dla kilku represjonowanych osób. Rozrastanie się Uniwersytetu – nowe kierunki nauczania i zwią-

szona liczba studentów nakładały kolejne obowiązki na Bibliotekę, która pomnażała swoje zbiory i oferowała nowe usługi. Rozwinięto służbę informacyjną (już w 1951 r. powstał Ośrodek Informacyjno-Bibliograficzny), publikowano „current contents”, prowadzono przysposobienie biblioteczne studentów i wypożyczanie międzybiblioteczne oraz wysyłkowe dla studiujących zaocznie, koordynowano pracę sieci bibliotek zakładów uniwersyteckich. Publikowano prace z badań proveniencyjnych i dokumentację zbiorów specjalnych, nawiązywano kontakty z bibliotekami szkół wyższych, organizowano wystawy. Biblioteka uczestniczyła w pracach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Komisji ds. Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Komisji Bibliotek i Ośrodków Informacji Związku Nauczycielstwa Polskiego. Stopniowo wdrażano nowe techniki biblioteczne jak mikrofilmowanie, ale prawdziwym wyzwaniem była konieczna już komputeryzacja, nad którą rozpoczęto prace w latach 70. XX w.

Po powstaniu „Solidarności”, Biblioteka (jak i cały Uniwersytet) brała udział w działalności związkowej i akcjach protestacyjnych, za co w stanie wojennym było represjonowanych kilkunastu pracowników ksiąźnicy. Od lat 80. XX w. bibliotekarze kolportowali i gromadzili niezależne wydawnictwa, dzięki czemu Biblioteka posiada znaczny zbiór publikacji drugiego obiegu.

Biblioteka Uniwersytecka – instytucja z zadaniami naukowymi, dydaktycznymi i usługowymi wciąż cierpiała na brak odpowiednich pomieszczeń. Starania o nowy gmach, podjęte jeszcze przed II wojną, każdorazowo kończyły się fiaskiem. W celu doradczego uporania się z ciasnotą w magazynach niektóre partie zbiorów umieszczano w budynkach uniwersyteckich, niestety, często oddalonych od siebie. Rozbicie zbiorów, lokowanie ich w nieodpowiednich warunkach (piwnice, strychy) dezorganizowało pracę i udostępnianie. Biblioteka zaczęła ograniczać gromadzenie i nie radziła sobie z obsługą interesantów (cztery nieduże lektoria: Czytelnia Ogólna, Profesorska, Czasopism

i Bibliologiczna były nadmiernie obciążone). Pod koniec XX w. księżnica niecierpliwie czekała na rozwiązanie palącej sytuacji lokalowej, gdyż dynamicznie rozwijający się Uniwersytet pilnie potrzebował odpowiedniego warsztatu naukowego (20 wydziałów, 45 tys. studentów, 3,5 tys. kadry nauczającej).

Zdesperowani pracownicy wraz ze społecznością akademicką zorganizowali nawet w latach 1987/1988 akcję zbierania podpisów i datków na rzecz ocalenia księżnicy – „Ratujmy BUW”. Dopiero po przełomie w 1989 r. nadeszły dla Biblioteki lepsze czasy. W 1990 r. ówczesny rząd z inicjatywy b. rektora i ministra edukacji prof. Henryka Samsonowicza zdecydował, aby dochody uzyskane z wynajmu gmachu dawnego Komitetu Centralnego PZPR przeznaczyć na budowę siedziby Biblioteki, co pokryłoby część kosztów tej ogromnej inwestycji. Gospodarne zarządzanie uczelnią przez rektora prof. Włodzimierza Siwińskiego przyniosło rezultat.

W wyniku rozpisanego w 1993 r. konkursu architektonicznego zwyciężył projekt prof. Marka Budzyńskiego i Zbigniewa Badowskiego. Oryginalny budynek nowej Biblioteki stanął na Powiślu w pobliżu starego kampusu uczelni, a 11 czerwca 1999 r. poświęcił go Jan Paweł II. Po przeprowadzce zbiorów, realizowanej własnymi siłami bibliotekarzy, w trudzie, znoju i walce z czasem, już 15 grudnia gmach otwarto dla czytelników. W nowej siedzibie zaczęła się w księżnicy zupełnie nowa epoka: zmieniła się struktura, organizacja i jakość usług. Księgozbiór ma charakter uniwersalny z przewagą dyscyplin uprawianych na uczelni i liczy ponad 4 mln wol. (w tym przeszło 2 mln książek, 700 tys. wol. czasopism, 400 tys. jednostek zbiorów specjalnych na różnych nośnikach). Rocznie wpływa do zbiorów kilkadziesiąt tysięcy rozmaitych obiektów. Rewolucyjnym pomysłem jest wydzielona, pierwsza w Polsce tzw. strefa



wolnego dostępu do nadzwyczaj dużej partii zbiorów.

Dla realizacji tej koncepcji specjalnie zaprojektowano gmach z ogromną halą recepcyjno-katalogową, którą okalają otwarte 3 poziomy – piętra z wyeksponowanymi księgozbiorami. Na nowoczesnych regałach uszeregowano według klasyfikacji Biblioteki Kongresu około 500 tys. książek i czasopism oznaczonych sygnaturą miejsca w konkretnej dziedzinie, a korzystać z nich można przy urządzonych stanowiskach do lektury. Księgozbiorem w tej strefie opiekują się i udzielają informacji tzw. bibliotekarze dziedzinowi.

Prestiżu tej świątyni wiedzy dodają przy wejściu posągi czterech polskich filozofów: Kazimierza Twardowskiego, Jana Łukasiewicza, Alfreda Tarskiego i Stanisława Leśniewskiego, umieszczone na monumentalnych kolumnach opisanych cytatami z ich dzieł. Imponujący budynek o surowej architekturze (cement, szkło, stal) jest wyposażony w najnowsze osiągnięcia techniki bibliotecznej od kompaktowych regałów do nowoczesnej infrastruktury informatycznej. Katalog online zawiera opisy wszystkich rodzajów zbiorów w Bibliotece i księżnicach wydziałowych. Uzupełniają go zeskanowane stare katalogi kartkowe. Dostępny jest też katalog NUKAT i Worldcat. Biblioteka oferuje pełne teksty z dziedzinowych baz danych obejmujących e-książki, e-czasopisma i inne materiały



(czasoby.buw@uw.edu.pl), a multiwyszukiwarka EDS ułatwia ich przeglądanie.

Zdigitalizowane są zbiory historyczne oraz naukowe publikacje Uniwersytetu i materiały o uczelni – dostępne też w europejskiej bibliotece cyfrowej (www.europeana.eu). Użytkownicy mają do dyspozycji internet, kserokopiarki, skanery, dostęp do sieci Wi-Fi. Tradycyjne lektoria to Czytelnia Ogólna, Czytelnia Czasopism i Mikroform, czytelnie w kilku Gabinetach Zbiorów Specjalnych, Biblioteka Austriacka z czytelnią, a nawet tzw. BUWialnia, gdzie mogą korzystać ze zbiorów osoby z małymi dziećmi. Ogółem w Bibliotece przygotowano dla czytelników tysiąc miejsc pracy, w tym kabiny pracy indywidualnej dla pracowników naukowych i studentów oraz przystosowane dla osób niedowidzących.

Zbiory wypożycza się studentom i pracownikom uczelni, natomiast na miejscu mogą z nich korzystać osoby już od 16 roku życia. Ku wygodzie społeczności akademickiej Biblioteka jest czynna 7 dni w tygodniu, a w czasie sesji egzaminacyjnej nawet do godziny 5.00 rano w ramach akcji „BUW dla sów”.

Placówka prowadzi badania naukowe na podstawie własnych zbiorów, publikuje opracowania i katalogi, urządza wystawy. Biblioteka należy do stowarzyszeń międzynarodowych m.in.: IFLA (International Federation

of Library Associations and Institutions), CERL (Consortium Of European Research Libraries), LIBER (Ligue des Bibliothèques Européennes de Recherche), uczestniczy w zjazdach i konferencjach polskich i zagranicznych.

Bibliotekarze prowadzą zajęcia dydaktyczne, m.in. na podstawie zbiorów specjalnych, z zakresu przystosowania bibliotecznego dla studentów, a także popularne wykłady np. pod hasłem „Wiedza nie leży na ulicy – znajdziesz ją w BUW”.

Podobny charakter mają kursy przygotowujące do pisania prac – „Napisz z nami tekst naukowy”. Także w ramach poradnictwa oferuje się usługę e-konsultantów w formie e-mailowej lub czatu „Zapytaj nas online”.

Biblioteka bierze udział w różnych wydarzeniach jak: targi książki, spotkania autorskie, Noc Muzeów, Festiwal Nauki, Uniwersytet Otwarty. Z okazji jubileuszu przygotowała w swojej siedzibie wystawę pt. „200 obiektów na 200 lat. Nie tylko książki” (czynna była od 6.10.2016 r. do 23.02.2017 r.). Ekspozycja w kilku odsłonach tematycznych prezentowała: reprodukcje, kopie i faksymile oryginalnych starych druków, rękopisów, rycin, nut, gazet, plakatów i innych materiałów. Wystawę uzupełniał katalog-informator z opisem przedstawionych obiektów, terminarzem pokazów oryginałów i wykładów o zbiorach.

Biblioteka Uniwersytecka to nie tylko ośrodek wiedzy i nauki, ale od pamiętnego 1999 r. atrakcyjny obiekt turystyczny ze względu na nieszablonową architekturę – zwiedzanie można zamówić pod adresem: oin.buw@uw.edu.pl. Gmach przyciąga imprezami kulturalnymi i częścią komercyjną jak: kluby, księgarnie, japoński pawilon herbaty, ogrody na przeszklonym dachu. Uwagę przykuwa już charakterystyczna fasada z osmioma płytami-tablicami, które zawierają cytaty z dzieł

światowego dorobku kultury i nauki. Ustawiony przy wejściu do budynku fragment piętrowego żeliwnego rusztu magazynowego ze starego BUW-u przypomina dawne lata księżnicy. Znaczenie Biblioteki – skarbnicy wiedzy trafnie ujmuje umieszczona nad wejściem łacińska maksyma „Hinc omnia” – „Stąd [pochodzi] wszystko”.

Biblioteka obszernie informuje o swej działalności na stronach: www.buw.uw.edu.pl. Ponadto funkcjonuje internetowy dziennik – blog bibliotekarzy BuwLOG, profil księżnicy na Facebooku i Instagramie.

MARTYNA FIGIEL

BIBLIOGRAFIA:

- *Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie w latach 1945-1980*. Red. A. Mężyński. Warszawa 1998.
- Kruszewski T.: *10 lat nowej Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. „Przegląd Biblioteczny” 2010, z. 2, s. 149-163.
- Lewak A.: *Biblioteka Uniwersytecka*. „Tygodnik Warszawski” 1946, nr 41, s. 4.
- Mężyński A.: *Biblioteki Warszawy w latach 1939-1945*. Warszawa 2010.
- Michalski M., Bagieńska E., Kobierska-Maciuszko E.: „Poczęty” w BUW. *Wspomnienia o Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie z lat 1977-1999*. Warszawa 2012.
- *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945*. T. 1-2. Pod red. S. Lorentza. Warszawa 1970.

KSIĄŻKA



Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

Keith Houston: *Książka. Najpotężniejszy przedmiot naszych czasów zbadany od deski do deski*. Przel. Paweł Lipszyc. Kraków: Wydaw. Karakter, 2017, ISBN 978-83-65271-36-5.

We wstępie autor stwierdził, że „oto książka o historii, tworzeniu i «książkowatości» wszystkich tych ciężkich, skomplikowanych, kuszących artefaktów, które ludzkość pisze, drukuje i zszywa od ponad tysiąca pięciuset lat. Opowiada o książce, o której wiesz, że jest książką kiedy ją widzisz”. Rzeczywiście jest to „książka o książkach”, składająca się z czterech części: *Strona, Tekst, Ilustracje, Forma*, ale to co ją wyróżnia to to, że można ją uznać za fascynującą opowieść. Jest zajmującą i zabawną lekturą. Odnajdziemy tam informacje o rozwoju papieru, pisma, druku, ilustracji powiązanych z losami odkrywców, wynalazców, ale przy okazji dowiemy się: „Czy wynalazek papieru miał jakiś związek z intrygami na chińskim dworze? Jaka kara groziła skrybom, którzy nie wywiązywali się ze swoich obowiązków? Czy baczne obserwowanie pracy konduktora pociągu miało jakieś skutki dla rozwoju drukarstwa?” i o wielu innych ciekawych historiach. Warto również zaznaczyć, że autor dostrzega, że książka, która jest najważniejszą formą zapisu, stoi w obliczu nieznannej przyszłości i tak jak papier zajął miejsce pergaminu, ruchoma czcionka pozbawiła skrybów pracy, a kodeksy albo książka pergaminowa wyparła zwoje papirusowe, tak też książki w wersji komputerowej i elektronicznej „zagrożają” istnieniu książki tradycyjnej. Ale książka to też „cichy drapieznik”, który wyparł gliniane tabliczki, zwoje papirusowe oraz tabliczki woskowe. *Książka: Najpotężniejszy przedmiot naszych czasów zbadany od deski do deski* jest udokumentowanym źródłem wiedzy, z wieloma ilustracjami i bardzo pasjonującą lekturą.



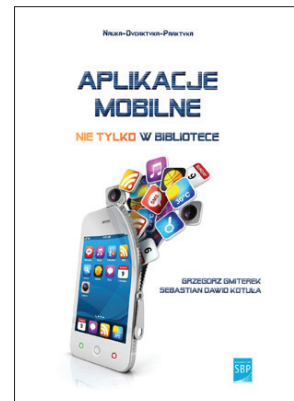
Bartłomiej Włodarczyk, Jadwiga Woźniak-Kasperek: *Język Haseł Przedmiotowych Biblioteki Narodowej: od analizy dokumentu do opisu przedmiotowego*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2017, (Nauka, Dydaktyka Praktyka; 173), ISBN 978-83-64203-76-3.

Przedmiotem publikacji jest Język Haseł Przedmiotowych BN (JHP BN). Jadwiga Woźniak-Kasperek (autorka pierwszej części książki – *Analiza dokumentu*) omawia najważniejsze problemy analizy dokumentu, które prowadzą do powstania opisu przedmiotowego. Zwraca uwagę na błędy popełniane przy analizie dokumentów (fałszywa identyfikacja przedmiotu, nadmierna selekcja i uogólnienie, błędy w przekładzie charakterystyk słownych na język haseł przedmiotowych) przyczyniające się do mankamentów języków haseł przedmiotowych. Bartłomiej Włodarczyk (autor części drugiej – *Charakterystyka Języka Haseł Przedmiotowych Biblioteki Narodowej* i trzeciej – *Opracowanie dokumentów z wykorzystaniem Języka Haseł Przedmiotowych Biblioteki Narodowej* – przykłady) rozpatruje JHP BN w aspekcie historycznym oraz ukazuje jego zastosowanie do tworzenia różnych kategorii tematów i opisów przedmiotowych. Publikacja dla wszystkich bibliotekarzy zajmujących się opracowaniem przedmiotowym i dla przyszłych adeptów tego zawodu.



Grzegorz Gmiterek, Sebastian Dawid Kotuła: *Aplikacje mobilne nie tylko w bibliotece*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2017, (Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 175), ISBN 978-83-64203-84-8.

Celem publikacji jest przybliżenie wybranych aplikacji mobilnych, zwłaszcza takich, które mogą być przydatne w działalności bibliotek oraz „wprowadzenie w bogactwo aplikacji mobilnych open source’owych przeznaczonych dla Androida”. Opracowanie składa się z czterech rozdziałów (*Metodologia prowadzonych badań; Mobilność podstawą ludzkiej cywilizacji. Propedeutyka; Wykorzystanie urządzeń mobilnych przez czytelników i bibliotekarzy; Wybrane aplikacje mobilne*), w których omówiono metodologię oceny aplikacji mobilnych, ukazano ich stan i rozwój oraz zaprezentowano wybrane przykłady. Charakteryzując dane aplikacje mobilne podzielono je według kryteriów: biblioteki; czytanie; produktywność; nauka i edukacja; pisanie, tworzenie notatek, prezentacji, arkuszy kalkulacyjnych; multimedia; media społecznościowe. Publikacja dla każdego bibliotekarza, bowiem rozwój technologii mobilnych powoduje, że mamy do czynienia z powiększającą się liczbą różnych tego typu urządzeń i należy orientować się w aplikacjach mobilnych, które mogą okazać się bardzo użyteczne w pracy i pomóc użytkownikom w korzystaniu z usług bibliotek.



Zapraszamy do sklepu Wydawnictwa SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; sprzedaz@sbp.pl)

DOROTA GRABOWSKA

Wiem, że nic nie wiem... i filozofia inżyniera Mamonia

Ostatnio doszłam do wniosku, że niewiele wiem. Wiem, wiem... Powiecie: Nic nowego! Już był taki, który wiedział, że nic nie wie, a wiedział przecież wiele. Ale nie chodzi mi o to, aby podczepić się kokieterijnie pod maksymę przypisaną Sokratesowi, który nie zostawił po sobie żadnych pism, więc jednak nie wiemy, czy te słowa kiedykolwiek wypowiedział. Mniejsza jednak o ich autorstwo, bo ta skondensowana myśl sama w sobie fascynuje trafnością i nieograniczonością znaczenia, więc musiał wypowiedzieć ją mędrzec – ten, który już wiedział, że drogą do mądrości jest świadomość własnej niewiedzy. Pytanie jednak, czy gdybym uważała, że wszystko wiem, wiem najlepiej, nie żyłoby mi się prościej, łatwiej i przyjemniej? Gdyby nie było we mnie pragnienia rozwoju, pogłębiania wiedzy, życiowego doświadczenia, badania nowych terytoriów, odwagi stąpania po kruchym lodzie i stawiania sobie wyzwań, żyłabym spokojniej, byłabym... No właśnie, „czym” czy „kim” bym była? Czy byłabym Margaretta Borroughdame? A może już jest we mnie mądrość, skoro wiem, że nic nie wiem? Oj, chyba droga jeszcze daleka... to akurat wiem! Ale idę dalej, bo choć wiedza może być ograniczona, to niewiedza ogranicza... Skąd to wiem? Czytam!

W tym miejscu w zasadzie mogłabym zgasić nocną lampkę i iść spać zadowolona z mojej złotej myśli uformowanej w zgrabną kulkę niezbyt wielu słów. Ale spać mi się ostatnio nie chce, bo myślę i piszę dużo, i z niecierpliwością wyglądam kwietniowych targów książki dziecięcej w Bolonii, na które jadę z Polskim Instytutem Książki i majowych Targów Książki w Warszawie. Uwielbiam atmosferę targów książkowych, mam w pamięci jeszcze te październikowe w 2016 r. w Krakowie, które ani za duże, ani za małe, mają taką fajną ludzką skalę.

Właśnie tam, w Krakowie – rozkołysana błogo pochwałami, „ochami” i „achami” nad moim pisanem dla dzieci, przemiłymi spotkaniami w saloniku literackim pełnymi zachwyty, że moje wiersze i opowiadania mają działanie terapeutyczne dla całej rodziny (Pani Agnieszko, Pani Ewo, dziękuję za to cudne zdanie!), zapomniałam, że jednak mogę spotkać się z obiekcją ze strony potencjalnego nabywcy moich utworów.

Siedzę na targach przy stoliku dla autora na stoisku „Motyli książkowych” i podpisuję książki.

W szalik w szkoką kratkę mam wpiętą plakietkę „AUTOR”, na stoliku moje książki, kolorowe flamastry żelowe do wpisywania dedykacji dla dzieci (dzieci uwielbiają wybrać kolor na dedykację!) i moja wielka fotografia z imieniem i nazwiskiem, i dopiskiem, że jestem „autor”, żeby nie było wątpliwości. Czytelnicy nie zawiedli! Są! Dotarli specjalnie dla mnie i moich książek! Rozmawiam z dziećmi i ich opiekunami, śmiejemy się, żartujemy, czytamy moje utwory – ja szczęśliwa, że książki się podobają i... sprzedają. Sialala, lalala, sialala, lala, la-li...

A tymczasem przy moim stoliku autorskim zatrzymuje się Pani w średnim wieku, bez towarzyszących jej dzieci i nie zważając na sytuację opisaną powyżej, pyta:

– Pani pisze po francusku czy po angielsku?

– Po polsku – odpowiadam.

– A dlaczego? Przecież nazwiska nie ma Pani polskiego!

– To prawda, ale jestem stąd i piszę po polsku.

– To niedobrze...

Byłam już gotowa wyjąć dowód osobisty i wylegitymować się, że nazwisko mam, jakie mam (fajne przecież!), ale za to miejsce urodzenia całkiem stąd, co dawałoby mi jednak prawo do pisania po polsku, ale Pani w średnim wieku na szczęście pociągnęła myśl...

– To niedobrze, że tylko po polsku, bo mam wnuki w Anglii i potrzebuję dla nich książek, w których będzie tekst po polsku i ten sam po angielsku albo nawet po francusku i po hiszpańsku, bo one uczą się tych języków w szkole.

– O! – ucieszyłam się. – To świetny pomysł! Dziękuję Pani za tę myśl, może kiedyś uda się wydać tak moje książki!

Pani w średnim wieku umilkła na chwilę, bo otworzyła jedną z książek dla dzieci mojego autorstwa.

– Wiersze? – zapytała z niedowierzaniem.

A ja zastygłam, zainteresowana, co będzie dalej. Pani w średnim wieku nie wczytała się w teksty, nie wpatrzyła w ilustracje, przewertowała pospiesznie kilka kartek i podsumowała:

– Nikt nie umie pisać wierszy dla dzieci!
 – Dlaczego tak Pani sądzi? – nie wytrzymałam.
 – Bo wiersze dla dzieci to umieli napisać tylko Brzechwa i Tuwim, ale ich książek też nie mogę znaleźć tak, żeby na jednej stronie był wiersz po polsku, a na drugiej po angielsku. A te moje wnuki to nie są uczone języka polskiego, bo przecież do czego ten język im się może przydać? Tylko że ja z kolei nie znam angielskiego – powiedziała i odeszła...

Ja wróciłam do radosnych targowych spotkań z tymi, którzy „ochowali” i „achowali” moje pisanie, ale nie przestałam myśleć o rozmowie z Panią w średnim wieku. Takie myślenie zwykle owocuje u mnie wnioskami i oto one:

1 Po pierwsze, autentycznie bardzo dziękuję Pani w średnim wieku za nowy plan – za fantastyczny pomysł na moje książki w innych językach!

2 Po drugie, okropnie mi przykro, że jej wnuki nie są uczone języka polskiego. Umiejętność mówienia w kilku językach (nawet mniej popularnych) to szansa, a nie ograniczenie! Wiem coś o tym!

3 Po trzecie, zgadzam się z Panią w średnim wieku, że Brzechwa i Tuwim fantastycznie operowali słowem, i też kocham ich twórczość.

4 Ale (i tu będzie po czwarte) przypomniała mi się maksyma inżyniera Mamonia z filmu „Rejs”, że lubimy tylko te piosenki, które znamy!

Tak że tak, Kochani... Tak że nic dziwnego, że kupujemy dzieciom sprawdzone literaturę, tę, którą znamy, bo ją lubimy, albo lubimy, bo znamy... Ale może by tak się otworzyć na współczesnych innych autorów, może by tak zaryzykować...

Przecież...

5 I tutaj następuje po piąte. Choć wiedza może być ograniczona, to niewiedza ogranicza... Skąd to wiem? Czytam! Czytam często coś niepopularnego, tzn. nienagłośnionego, co przykuło moją uwagę np. na targach książki, a do zakupu i przeczytania tego utworu skłoniło mnie to jedno zdanie na przypadkowo otworzonej karcie.

6 Dzięki temu (po szóste!) rodzi się we mnie tyle przemyśleń, że biegnę jak Sokrates na bezkresne łąki rozważań w poszukiwaniu wdzięcznego rozmówcy. Najczęściej pierwszą napotkaną osobą, którą wkręcam w dyskusję, zanim zgaszę nocną lampkę, jest mój mąż. Pewnie dlatego ciągle jesteśmy niewyspani.

Nie zapomnijcie odwiedzić mojego stolika na następnych targach książki. Każda rozmowa to dla mnie inspiracja i nauka! Serio! Buziaki dla Was! Sialalala, lalalala, sialalala, lala, la-li...

MARGARETT BORROUGHDAME



„Wiosenna burza” z albumu wierszy wiosennych dla dzieci pt.: „Wiosna radosna” autorstwa Margaret Borroughdame

Wiosna radosna

Książka dla dzieci na wiosnę od Margaret Borroughdame

Na żadną porę roku nie czekamy z tak wielkim utęsknieniem jak na wiosnę. Prawda? Czekamy i czekamy, czas nam się dłuży, narzekamy, że się spóźnia, aż nagle wybucha i przychodzi nieoczekiwane, znienacka – tak jak w wierszach Margaret Borroughdame *Wybuchowa wiosna* i *Wiosna radosna*. Mamy nadzieję, że ten czas kiedy wiosna króluje spędzicie Państwo z dziećmi wypatrując zmian w przyrodzie i chociażby w doniczkach zasadzicie ziarenka albo cebulki. Kiedy wykiełkują, będą i dla was, i dla dzieci wielkim źródłem radości! Poczytajcie im razem z dziećmi wiersze o wiosnie z albumu wierszy wiosennych dla dzieci pt. *Wiosna radosna*. Roślinki odwdzięczą się szybszym wzrostem, bo przecież będą „wyciągały ucho”, aby lepiej usłyszeć wiersze autorstwa Margaret Borroughdame. Wiersze są lekkie i rozbłyskujące tęczą barw jak bańki mydlane, są w nich promienie pierwszego słonecznego dnia wiosny, jest zapach odradzającej się po zimie natury, są kiełkujące ziarenka i wiosenna burza, kolory, tulipany, magnolie, zieleń trawy i jak zawsze u Margaret Borroughdame lekkość, beztróska i poczucie humoru, a czasem „drugie dno”. W 15 wierszach autorka zwięźle opisuje wszystko to co wiosna przynosi.



Od prawej: Margaret Borroughdame, autorka;
Agnieszka Karp-Szymańska „Czas Dzieci”

Fot. z archiwum Targów Książki w Krakowie 2016

Wiosna radosna to album z serii wierszy dla dzieci na cztery pory roku, w sumie 60 wierszy, pokazujących uroki danej pory roku z punktu widzenia dziecka. W skład serii wchodzi: *Nie taka mroźna zima*, *Wiosna radosna*, *Rozkoszne lato*, *Jesień plecień*. Albumy wierszy dla dzieci mają oryginalną formę: to połączenie słowa, rysunku i fotografii. Angażują dziecko na wielu płaszczyznach, pobudzają wyobraźnię, stymulują do rozmowy. Wiersze są ciepłe, radosne, traktują o małych wielkich rzeczach. Rysunek na okładkę każdego albumu wykonały dzieci, a ilustracje wierszy przypominają te narysowane ręką dziecka. Na końcu każdego albumu znajduje się miejsce na własny wiersz i zdjęcie małego czytelnika – to prowokacja do własnej twórczości. To wiersze, do których dzieci będą wielokrotnie wracać i chętnie uczyć się ich na pamięć!



Mamy nadzieję, że zachęcicie Państwo dzieci do zatrzymania natury w rysunkach. Wydawnictwo MBBooks i autorka zachęcają aby przesłać rysunki do nich – zostaną zamieszczone na stronie internetowej wydawnictwa aby cieszyły inne dzieci: Wydawnictwo MBBooks, www.mbbooks.eu, wydawnictwo@mbbooks.eu.

Opinie czytelników znajdziecie Państwo na stronie internetowej Wydawnictwa MBBooks.

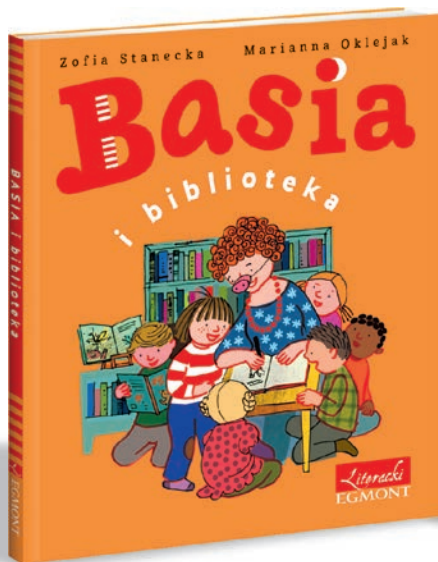
Życzymy radosnej wiosny z książkami Margaret Borroughdame!

Życzymy radosnej wiosny z książkami Margaret Borroughdame!

ANNA KWOCZKO

Wydawnictwo MBBooks

Poznaj Basię i jej świat!



Mądre historie

Wyjątkowe ilustracje

Sprawy bliskie każdemu dziecku

www.Basia.com.pl

 Galaktyka Czytelnika

EGMONT.pl

Jubileusze bibliotek

65 lat Biblioteki Pedagogicznej w Raciborzu

Najlepszym uniwersytem w dzisiejszych czasach jest księgozbiór

Thomas Carlyle

W maju 2016 r. Biblioteka Pedagogiczna w Raciborzu obchodziła jubileusz 65-lecia swojego istnienia. Z tej okazji podjęto szereg interesujących inicjatyw, m.in. przygotowano bogatą ekspozycję wystawową, organizowano spotkania, pisano artykuły, udzielano wywiadów. W lokalnym czasopiśmie „Nowiny Raciborskie” ukazał się obszerny artykuł o działalności naszej placówki. Odbędzie się także uroczystość jubileuszowa, w której uczestniczyło wielu zaproszonych gości: przedstawiciele Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Rybniku, bibliotekarze Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rybniku, liczne grono nauczycieli bibliotekarzy z raciborskich szkół. Z okazji jubileuszu na ręce kierownik Sabiny Frost spłynęło wiele gratulacji, podziękowań i pięknych życzeń. Jubileusz to dobry moment na podsumowania, refleksje i plany na przyszłość.

Nasza placówka może się poszczycić piękną 65-letnią metryką i dorobkiem, na który pracowało kilka pokoleń bibliotekarzy. Biblioteka raciborska została powołana do życia w 1951 r. Z zapisu kronikarskiego można odczytać, że za datę otwarcia biblioteki uważa się dzień 2 maja 1951 r. Biblioteka nosiła wówczas nazwę Biblioteka Pedagogiczna przy Inspektoracie Oświaty w Raciborzu. Jej założeniem było kilkaset pozycji książkowych, a dokładnie 590 wol. Mieściła się ona w jednym z pomieszczeń budynku Urzędu Wodnego w Raciborzu przy ulicy Kasprowicza 12. W 1957 r. placówka zmieniła nazwę na Powiatowa Biblioteka Pedagogiczna w Raciborzu i przeszła pod nadzór Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu. W 1975 r., po piątej już przeprowadzce z księgozbiorem liczącym ponad 23 tys. wol., została przeniesiona do lokalu, mieszczącego się w budynku Studium Nauczyciel-



skiego przy ulicy Słowackiego 55 i tutaj pozostaje do dnia dzisiejszego.

Obecnie biblioteka zajmuje 180 m² powierzchni. Posiada czytelnię na 10 samodzielnych miejsc pracy, archiwum czasopism, pomieszczenie biurowe dla pracowników, wypożyczalnię ze stanowiskami komputerowymi oraz magazyny na księgozbiór.

Raciborska filia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rybniku jest jednostką organizacyjną samorządu województwa śląskiego. Od 1 września 2006 r. znajduje się w strukturach Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej „WOM” w Rybniku.

Początek XXI w. to czas kiedy priorytetem stało się wprowadzenie nowoczesnych technologii, szczególnie skomputeryzowanie zbiorów. To użytkownik nadaje kierunek zmianom jakie muszą się dokonać we współczesnych bibliotekach. A ten stawia przed biblioteką duże wymagania: zapotrzebowanie na szybką usługę biblioteczną, dostępność do kompletnych źródeł informacji, nowoczesność form pracy. Nasza placówka wdrożyła więc automatyzację procesów biblioteczných i od 2006 r. stała się placówką nowoczesną, całkowicie skomputeryzowaną umożliwiającą korzystanie z katalogu online. Do dyspozycji użytkowników jest 5 sta-

nowisk komputerowych z dostępem do internetu, drukarka, skaner i kserokopiarka.

Na naszej stronie internetowej czytelnicy znajdują tematyczne zestawienia bibliograficzne, wykazy nowości, materiały informacyjne o ofercie edukacyjnej a także możliwość korzystania z zasobów cyfrowych na platformie książek elektronicznych IBUK libra.

Biblioteka realizuje także funkcje edukacyjne i kulturalne. Przykładem inicjatyw edukacyjnych są przede wszystkim szkolenia dla czytelników w zakresie zasad korzystania ze zbiorów, lekcje biblioteczne oraz konkursy literackie np. „Książka, do której chętnie powracam” czy „Piszę do Ciebie, bo...” pielęgnujący pamięć o zagładzie i ofiarach obozów koncentracyjnych. Ciekawą inicjatywą były cykle zajęć biblioterapeutycznych dla dzieci ze świetlicy środowiskowej oraz lekcji bibliotecznych dla uczniów gimnazjum z okazji Roku Janusza Korczaka.

Niezwykle ważną działalnością biblioteki jest promocja czytelnictwa. Na przestrzeni ostatnich lat nasza placówka zaangażowała się w wiele przedsięwzięć. Rokrocznie uczestniczy w akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Wraz z Zakładem Karnym w Raciborzu współorganizowała powstanie pótek bookcrossingowych. Biblioteka bierze udział w ogólnopolskim projekcie „Czytam sobie” a także w akcji Narodowe Czytanie.

Kulturotwórcza rola naszej biblioteki polega na organizowaniu prelekcji, wernisaży, wystaw oraz gazetek. Rokrocznie wnętrza placówki zamieniają się w galerię sztuki, czytelnicy mogą podziwiać prace artystów zrzeszonych w Stowarzyszeniu AMUN – Artystów Malujących Ustami i Stopami. W progach naszej biblioteki gościł Stanisław Kmiecik, jeden z niepełnosprawnych artystów ze stowarzyszenia AMUN. Jedną z ciekawszych wystaw były prace rybnickiego artysty Tadeusza Ciuraby wykonane ze słomy pt. „Słomkowe impresje”.

Odbyło się również wiele tematycznych wystaw m.in.: „Kuchnia w literaturze”, „Mistrzowie muzyki”, „Dookoła świata z książką obcojęzyczną”, „Wakacje z książką”, „Racibórz na starej fotografii”, „Rok Teatru Polskiego”, „W świecie książek i podróży”, „Czechy i Opawa”.

W naszej bibliotece odbyły się cykliczne spotkania pt. „Spacery po Lwowie” z prelekcjami Ju-

styny Kiedrowskiej, które to przyciągnęły rzesze miłośników i pasjonatów historii Lwowa.

Pedagogiczna Biblioteka wspiera działania edukacyjne szkół, nauczycieli, tworzy bogate źródła informacji wspomagające pracę placówek oświatowych, nauczycieli, studentów i uczniów. Wspomagamy także biblioteki szkolne organizując cykliczne spotkania o charakterze szkoleniowo-instruktażowym, warsztatowym, wyjazdy szkoleniowe, prowadzimy sieć współpracy i samokształcenia dla nauczycieli bibliotekarzy. Ponadto uczestniczymy we wspólnych szkolnych i bibliotecznych imprezach. Chętnie przyjmujemy zaproszenia do uczestnictwa w pracach komisji konkursowych organizowanych przez zaprzyjaźnione placówki m.in.: „Konkurs pięknego czytania”, „Monodram, czyli teatr jednego aktora”, „Bohaterowie naszych lektur”.

Nasza placówka uczestniczy w akcjach charytatywnych takich jak: „Szlachetna Paczka”, „Rodacy – Bohaterom”, „Świąteczna Zbiórka na rzecz dzieci ze Szkoły Specjalnej”. Regularnie placówka zbiera nakrętki plastikowe, współpracuje z wieloma placówkami edukacyjnymi oraz kulturalnymi powiatu raciborskiego. Są to szkoły, przedszkola, Poradnia Pedagogiczno-Psychologiczna, Raciborskie Centrum Kultury, Górnośląskie Centrum Kultury i Spotkań im. J. Eichendorffa w Łubowicach, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Uniwersytet Trzeciego Wieku.

W swojej 65-letniej tradycji Biblioteka Pedagogiczna dopracowała się pokaznych zbiorów, rozbudowanych katalogów, komputerowej bazy danych i rzeszy zadowolonych czytelników. Dzięki pracy wielu osób na przestrzeni lat zdobyła sobie znaczące miejsce w środowisku oświatowym Raciborza.

„Jako skarbnica wiedzy skrzętnie gromadzonej nie tylko na półkach, jesteście jednocześnie perfekcyjnym i niezastąpionym pośrednikiem pomiędzy zasobami bibliotecznymi a czytelnikami” – to słowa z listu gratulacyjnego prof. Mariana Kapicy na okoliczność jubileuszu biblioteki. Staramy się więc, aby wszystkie nasze działania były skierowane na czytelnika, bowiem bogaty księgozbiór i zadowoleni użytkownicy to nasze priorytety.

SABINA FROST
AGATA ŚLIWICKA
nauczyciele bibliotekarzy

Gimnazjaliści czytają młodszym

W bieżącym roku szkolnym już po raz trzeci w trakcie obchodów **Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom**, wspólnie z koleżanką bibliotekarką – Janiną Bienek, organizujemy akcję czytania przez młodzież gimnazjalną młodszym dzieciom z okolicznych przedszkoli i szkół podstawowych. Naszym celem jest zarówno propagowanie czytelnictwa wśród dzieci, jak i uaktywnienie gimnazjalistów do działania, angażowania ich w akcje czytelnicze oraz integrowanie z młodszymi dziećmi.

Tym razem przygotowania przybrały formę gimnazjalnego projektu edukacyjnego „Czytanie dzieciom”. Grupa projektowa postawiła sobie następujący problem do rozwiązania:

jak zorganizować akcję czytania bajek dzieciom?

Uczniowie biorący udział w projekcie wspólnie wybrali tekst, który chcieliby zaprezentować młodszemu kolegom. Ostatecznie wyłoniono zwycięzcę, a mianowicie bajkę Jana Brzechwy *Jaś i Małgosia*. W trakcie przygotowań, na cotygodniowych spotkaniach nie tylko ćwiczone piękne czytanie. Do zadań uczniów należało również wyszukanie odpowiedniej grafiki i stworzenie prezentacji multimedialnej, która wzbogaci przekaz słowny. Dodatkowym atutem jest gra na gitarze i śpiew. Ważnym elementem są stroje naszych „aktorów”, o które też sami muszą się zatroszczyć.

Z doświadczenia wiemy, że kostiumy pozwalają dzieciom na intensywniejsze przeżycia w kontakcie z książką czytaną, natomiast gimnazjalistom na pełne wejście w rolę i po prostu świetną zabawę. Nasi uczniowie przygotowują też zaproszenia dla młodszych dzieci. Chcą zaprosić ich do naszej szkoły i ugościć. Z pewnością nie zabraknie pierników, które lubią Jaś i Małgosia.

Poprzednie akcje czytelnicze prowadzone w trakcie „Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom” pozwoliły nam zdobyć doświadczenie i połknąć bakcyła. W maju 2015 r. nasi uczniowie w pięknych strojach odwiedzili pobliską szkołę i przedszkole, prezentowali młodym słuchaczom bajkę *Ali Baba i czterdziestu rozbójników*. Spotkanie nie ograniczyło się oczywiście jedynie do czytania. Bohaterowie jednej z najsłynniejszych baśni ze zbioru *Tysiąca i jednej nocy* wspólnie z dziećmi

kolorowali baśniowe postacie oraz odpowiadali na trudne pytania.

W 2016 r. nawiązałyśmy współpracę z naszą rudzką poetką Moniką Czoik-Nowicką. Tym razem wspólnie z autorką tomiku wierszy *W podróży do krainy fantazji* zaprosiłyśmy przedszkolaków na bajkowe spotkanie w naszej bibliotece szkolnej. Czytanie maluchom tak spodobało się młodzieży, że nie trzeba ich było specjalnie motywować do kolejnej akcji czytelniczej. Z zapałem zajęli się przygotowaniami. Nasi utalentowani gimnazjaliści w pięknych strojach zaprezentowali wiersze poetki przed niezwykle widownią, przygotowali scenografię, prezentację multimedialną (ożywiło to czytanie i przykuwało uwagę małych słuchaczy). Przedszkolaki schrupały też marchewkowy poczęstunek podczas słuchania wiersza *Marchewkowe miasto*. O wsparcie poprosiłyśmy koleżankę polonistkę, Ewę Zieleźnik, która od lat zajmuje się organizacją Szkolnego Festiwalu Teatralnego. Każdy wiersz uczniowie wzbogacili krótką inscenizacją. Wszystko to miało na celu zdynamizowanie czytania. Spotkanie przebiegło w sympatycznym klimacie, przenosząc dzieci, młodzież i dorosłych w krainę fantazji.

Akcje czytania dzieciom przynoszą obopólne korzyści starszym i młodszemu. Dzieci uwielbiają spotkania ze starszymi kolegami, łatwo i spontanicznie nawiązują z nimi kontakt. Młodzież odczuwa satysfakcję z bezinteresownego angażowania się na rzecz innych. Z całą pewnością możemy potwierdzić hasło tegorocznego Tygodnia Czytania Dzieciom – „Czytanie naprawdę zbliża!”.

WERONIKA MRUK-KUJAWA

bibliotekarka szkolna w Gimnazjum nr 11
w Rudzie Śląskiej



Biblioteka multimedialna Planeta 11 w Olsztynie rozszerza swoją ofertę

W marcu br. zostało uruchomione specjalne stanowisko dla osób niewidomych i niedowidzących. Dzięki funduszom z Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego biblioteka wzbogaciła się o nowy sprzęt warty ok. 60 tys. zł.

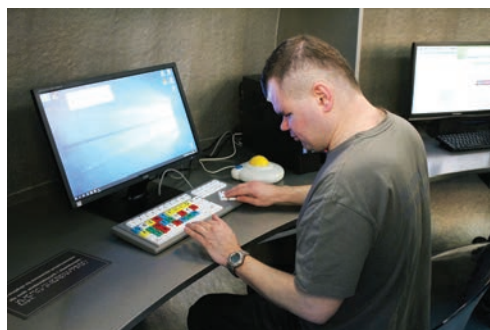
Pomysł stworzenia nowego stanowiska, które odpowiadałoby potrzebom osób z dysfunkcją wzroku wyszedł od mieszkańców Olsztyna. To oni, wraz z przedstawicielami Fundacji „Szansa dla niewidomych” zgłosili projekt w ramach Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Dzięki temu udało się pozyskać środki finansowe. Szczegóły zostały przedyskutowane z pracownikami biblioteki. Wspólnie ustalono co będzie najbardziej potrzebne.

Ostatecznie realizując projekt udało się stworzyć w bibliotece stanowisko komputerowe z programem udźwiękawiającym Jaws i powiększającym Magic Plus. Dzięki temu użytkownicy mogą znacznie powiększać obraz w komputerze, a lektor czyta im to co wyświetla się na ekranie. Do tego została zakupiona specjalna klawiatura i myszka o większych rozmiarach, które są dostosowane dla osób niewidomych.

Poza tym zakupiono przenośny czytnik Clear Reader Plus Advance, który rozpoznaje tekst i go czyta. Wystarczy przyłożyć zadrukowaną kartkę, aby po kilkunastu sekundach usłyszeć właściwy tekst. Jest też opcja regulowania głośności i szybkości.

Oprócz tego biblioteka dysponuje dwiema lupami elektronicznymi, które mogą powiększać obraz w jakości HD. Może być to pomocne nie tylko dla osób niedowidzących, ale też seniorów. Lupa umożliwia także zrobienie zdjęcia i zapisanie go na dysku.

Przy stanowisku znajduje się specjalny dzwonek, którego będzie można użyć do wezwania



bibliotekarza. Każdy z pracowników biblioteki przeszedł szkolenie z postępowania z osobami niewidomymi, dzięki czemu będzie służył pomocą przy obsłudze urządzeń.

W „Planecie 11” zostały też zamontowane tabliczki w języku Braille’a informujące o nowym stanowisku. Znalazły się one m.in. na drzwiach wejściowych i przy stanowisku. Dzięki projektowi zwiększyły się także zbiory biblioteki, gdyż zakupiono ponad 300 audiobooków.

Podczas oficjalnego otwarcia „Planety 11” odwiedziła grupa osób niewidomych, w tym znane postaci z olsztyńskiego świata muzycznego, m.in. Paweł Ejzenberg – uczestnik programu „Mam talent”, czy Daniel Rupiński, który codziennie w południe, na balkonie miejskiego ratusza, gra na trąbce hymn „O Warmio moja miła”.

Bibliotekarze liczą na to, że nowe stanowisko będzie często wykorzystywane, gdyż daje dużo możliwości i może aktywizować osoby z dysfunkcją wzroku. Oprócz tego są planowane inne wydania, jak np. pokazy filmów z audiodeskrypcją.

JACEK SMÓŁKA

*Z okazji Dnia Bibliotekarza
dużo satysfakcji z wykonywanego zawodu,
nowoczesnych bibliotek, ciekawej oferty dla czytelników
życzy zespół redakcji „Poradnika Bibliotekarza”*

WWW.FREEPIK.COM

Mały czytelnik w Bibliotece Publicznej na warszawskim Bemowie

Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 119

Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 119 przy ul. gen. T. Pełczyńskiego 28 c jest najmłodsza wśród „bemowskich placówek”, równie młode jest osiedle, na którym się znajduje. Mimo że znaczna część zbiorów to propozycja dla czytelnika dorosłego, to już na etapie projektowania zadaliśmy sobie pytanie o potrzeby najmłodszych. Chcieliśmy aby powstająca biblioteka była miejscem, w którym dzieci czułyby się gospodarzami. Kolorowe meble, zabawki, pluszaki i oczywiście to co najważniejsze, książki będące w zasięgu rącek. To mały czytelnik decyduje jaką książeczkę ma ochotę obejrzeć, bo przecież nic nie sprawia większej przyjemności niż samodzielny wybór. Rodzice i opiekunowie chętnie zostawiają pociechy w kąciku malucha, a w tym czasie spokojnie mogą poszukać czegoś dla siebie. Cieszy nas, że „kącik” jest miejscem lubianym, małe dzieci nazywają go „placem zabaw”. Dostosowany stolik i krzeselka doskonale służą do zgłębiania lektury, rysowania, układania klocków. „Basia”, „Martynka”, „Smerfy”, „Żółwik Franklin”, bajki na podstawie filmów Disneya to najczęściej wybierane tytuły. Naszym priorytetem jest danie dziecku poczucia swobody – mogą się trochę głośniejszy zachowywać, ale przecież tak okazują uczucia. Mając na uwadze, że nauka języka angielskiego rozpoczyna się na coraz wcześniejszym etapie zgromadziliśmy po każdym zbiorze książeczek w tym języku, począwszy od prostych obrazkowych, poprzez zestaw płyt „Angielski w domu: uczyć się śpiewając”, po pięknie ilustrowane książeczki z dołączonymi płytami.



Czasami nietłwo jest zapanować nad porządkiem na półkach, mimo że zarówno my, jak i opiekunowie w przystępny sposób objaśniamy, jak należy obchodzić się z książkami i zachowywać w bibliotece. W początkowym okresie istnienia wypożyczalni były dostępne gry planszowe, niestety, w przypadku maluszków ten pomysł się nie sprawdził, w ferworze zabawy ginęły pionki, karty i inne elementy.

Przez lata wyrobiliśmy sobie opinię o gustach naszych czytelników, wiemy, którzy rodzice pracują z dziećmi i co nas cieszy, jest ich coraz więcej. Starannie z dziećmi wybierają książeczki, wspólnie czytają, rozmawiają, ale są również rodzice, którzy koncentrują się na filmach wypożyczając dzieciom wyłącznie kreskówki. Obserwujemy, jak rosną nasi mali czytelnicy, jak zmieniają się ich wybory czytelnicze. Dorosłeją, kartonikowe książeczki zastępowane są dłuższymi tekstami, sięgają po serie „Już czytam” albo „Czytam sobie”. Powoli rodzice pozwalają wypożyczać filmy, bardzo często na początek są to kreskówki, które sami oglądali jako dzieci: „Miś Uszatek”, „Zaczarowany ołówek”, „Przygody kota Filemona” czy „Przygody Baltazara Gąbki”. Ważne, żeby był dyskretny nadzór – to rodzic decyduje, co ogląda dziecko. Niestety zdarza się, że część rodziców nie ingeruje w to co maluch chce sobie wybrać, wtedy my, pracownicy, staramy się zasugerować, że pomimo iż jest to bajka to niekoniecznie przeznaczona dla tak małego odbiorcy. Reakcja na nasze sugestie bywa różna. W najbliższym sąsiedztwie znajduje się doskonale prowadzone przedszkole niepubliczne. Przedszkolaki



w wieku od 2 do 6 lat przychodzą do biblioteki na tzw. lekcje. Poznają bibliotekę, zbiory. Wielu z nich już przy wejściu informuje – „Ja mam kartę i przychodzę tu z rodzicami”. Uroczym akcentem są własnoręcznie wykonane laurki i dyplomy ofiarowane pracownikom biblioteki. Trochę nas niepokoi, że w przeciwieństwie do dzieci korzystających ze zbiorów na poziomie I/II mniej wypożycza młodsza młodzież, ale wierzymy, że małuchy, które wraz z nami rozpoczęły przygodę z książką i biblioteką będą ją kontynuowały.

Bibliotekarz, to nie tylko pani od książek, niejednokrotnie jesteście powiernikami dziecięcych sekretów, zachwyca się przyniesioną maskotką, podziwiamy nową sukienkę lub czapkę. Naszym celem jest pokazanie biblioteki nie tylko jako miejsca, w którym znajdują się książki, filmy, słuchowiska, ale również można się tu doskonale bawić i przyjemnie spędzać czas.

BOGUSŁAWA GASIŃSKA

Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 113

Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 113 przy ul. Powstańców Śląskich 108 od kilku lat współpracuje z okolicznymi przedszkolami i biblioteką Szkoły Podstawowej nr 321. Prowadzimy lekcje biblioteczne dla uczniów i przedszkolaków. Wiedza, którą przekazujemy uczestnikom zależy od ich wieku. Zapoznajemy naszych gości z regulaminem, katalogami, układem książek w bibliotece. Uczniowie ćwiczą wyszukiwanie różnych pozycji z naszych zbiorów w katalogu i na półce. Dla przedszkolaków jest krótka pogadanka o książkach. Chętnie słuchają bajek czytanych przez bibliotekarza. Największą jednak radość sprawia im samodzielne wybieranie i „czytanie” książeczek.

W 2015 r. odbyło się 20 spotkań, uczestniczyło w nich 439 osób. Z satysfakcją obserwujemy, że wzrasta zainteresowanie spotkaniami w bibliotece, mimo że nie posiadamy żadnego dodatkowego wyposażenia.

MAŁGORZATA LEŚ

Lekcje biblioteczne dla dzieci – zagadnienia metodyczne

Jestem pracownikiem Biblioteki Publicznej na Bemowie od prawie 14 lat. Od zawsze lubiłam, kiedy między regałami było słychać śmiech dzieci. Uważam, że w bibliotece nie powinno być bardzo cicho, ale też nie bardzo głośno. Powinna ona być miejscem, gdzie można się śmiać i cieszyć z tego co się znajduje w książkach. Z biegiem czasu zostały mi powierzone obowiązki prowadzenia zajęć bibliotecznych dla dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych. Nie uważam tego za przykry obowiązek, gdyż od zawsze lubiłam dzieci i chyba nawet mam z nimi dobry kontakt. Zajęcia, które mam przyjemność prowadzić często są z dużą dawką humoru.

Chciałabym przez to „zniszczyć” stereotyp, że w bibliotece jest nudno i szaro. Bibliotekarka nie musi być wiecznie zmartwiona i obrażona na czytelnika. Powinna być osobą otwartą i uśmiechniętą oraz zawsze gotową do pomocy.

Zajęcia biblioteczne dla dzieci to wprowadzenie małego czytelnika w świat książek. Zaczynamy zawsze od oprowadzenia dzieci po bibliotecę, następnie zostają zaznajomione z zasadami jakie tu panują. Za każdym razem jest kilka osób, które już wcześniej odwiedziły bibliotekę dzięki czemu łatwiej jest nawiązać dialog. Dzieci, na zadawane przeze mnie pytania, aż rwą się do odpowiedzi i np. na pytanie czego nie można robić z książkami z biblioteki odpowiadają z zadyśką:

- nie można rysować,
- nie można rwać,
- nie można niszczyć itp., itd.

Na pytanie: Czy można się kąpać z książką wszyscy zgodnie krzyczą – Neeeeeeeeee!!! Te odpowiedzi zawsze są zabawne i pełne śmiesznych skojarzeń. Kolejną częścią takich zajęć jest opowiadanie dzieciom skąd się biorą książki w bibliotece: od napisania przez autora po umieszczenie książki na półce. W międzyczasie dzieci też opowiadają skąd się bierze papier i kto według nich jest pisarzem. Opowiadam także o foliowaniu, pieczętowaniu i opisywaniu książek. Wszystko to wydaje się dla nich dość ciekawe i nowe. Same sprawdzają czy w każdej książce jest pieczętka i numer. Bardzo często, kiedy opowiadam małym czytelnikom o tym, że ktoś niszczy książkę, za chwilę znajdują na półce egzemplarze z „defektami” i przynoszą do



mnie. Następnym etapem zajęć w bibliotece a zarazem ulubionym punktem programu jest wolny dostęp do półek. Wtedy dzieci same mogą wybierać, przeglądać i czytać książeczki. Serce rośnie, kiedy

widzi się kilkanaście małych pociech, które czytają sobie książkę gdzieś w kącie biblioteki. Często podchodzą i proszą o przeczytanie czegoś i zadają wtedy mnóstwo pytań. Na koniec lekcji wszystkie dzieci siadają na poduszczykach i wtedy czytam wybraną książkę przeze mnie lub zaproponowaną przez dzieci. Wielokrotnie po takiej lekcji zdarzyło się, że przyszło dziecko z rodzicem, żeby zapisać się do biblioteki i wypożyczać książki. Wtedy wiem, że moja i moich kolegów praca nie poszła na marne i że potrafimy zachęcić do korzystania z biblioteki. Życzyłabym sobie i innym bibliotekarzom wielu takich chwil, kiedy widzi się dziecko w wieku przedszkolnym korzystające z biblioteki, a po latach pracy przychodzi nastolatek, który po prostu kocha czytać.

AGATA BUDŹKO

WW – wiadomości, wydarzenia

Z książką „ku wielkiej przygodzie” – Rabka Festival 2017 zaprasza dzieci i dorosłych

Rabka-Zdrój, 12-15 lipca 2017

„Wielka przygoda” to motyw przewodni tegorocznej edycji Międzynarodowego Festiwalu Literatury Dziecięcej Rabka Festival. Przed nami spotkania z pisarzami, wystawy i warsztaty ilustratorów, gry planszowe i terenowe, komiksy, filmy, spektakle teatralne oraz czytanie książek w plenerze w wykonaniu ulubionych aktorów.

Wśród festiwalowych gości: Sigute Chlebinskaite, Anna Czerwińska-Rydel, Emilia Dziubak, Barbara Gawryluk, Barbara Kosmowska, Moni Nilsson, Tomasz Samojlik, Alexander Steffensmeier, Marcin Szczygielski i wielu innych...

Dorosłych – bibliotekarzy, nauczycieli, rodziców i wszystkich zainteresowanych – zapraszamy 14 lipca, od godziny 10.00 do 15.00, na spotkanie przygotowane specjalnie dla nich. Festiwalowi goście w inspirujących, dwudziestominutowych prezentacjach, poruszą najgo-



rsze tematy i przedstawią najnowsze pomysły, związane z promocją czytelnictwa wśród dzieci w Polsce i za granicą. Gwarantujemy, że wyjadą Państwo z głowami pełnymi nowych idei. Wstęp na spotkanie jest wolny. Dokładny program dostępny jest na stronie www.rabkafestival.pl

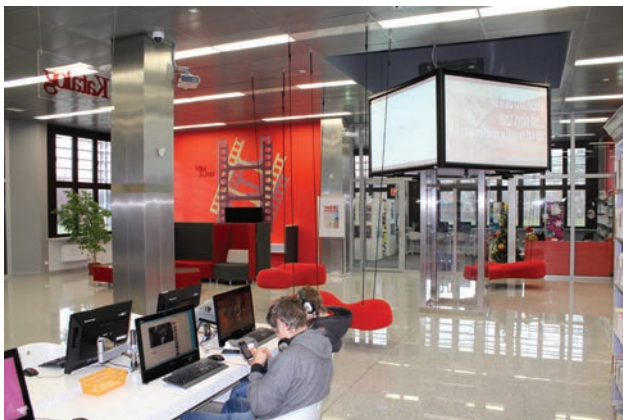
Patronat: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Chelmska Biblioteka Publiczna – nowy budynek – nowe możliwości

Biblioteka Publiczna w Chełmie istnieje od 1906 r. i od samego początku nie miała własnego lokalu. Dopiero w 1984 r., dzięki staraniom środowiska bibliotekarskiego, Wojewódzka Rada Narodowa w Chełmie podjęła uchwałę o rozpoczęciu budowy siedziby biblioteki (zakończenie inwestycji przewidziano na rok 1992). Środki na realizację inwestycji pochodziły z budżetu państwa, a także z ogólnopolskiej akcji wspierającej budowę gmachu dla biblioteki publicznej w Chełmie. Efektem dobrowolnych wpłat na Wojewódzki Fundusz Budowy Biblioteki była zebrana kwota w wysokości ponad 330 mln zł, tj. ok. 60% kosztów inwestycji wg cen z 1984 r.

Realizacja inwestycji przebiegała powoli, co było wynikiem pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju i wysokiego tempa inflacji. Budowę kontynuowano do roku 1991.

W roku 1995 podjęto decyzję o ograniczeniu inwestycji do 3 pawilonów i wznowiono prace budowlane, termin ukończenia inwestycji określono tym razem na 1998 r. W grudniu 1996 r. oddano do użytku 2 pawilony, w jednym znalazły pomieszczenie wszystkie działy merytoryczne biblioteki i administracja, natomiast do drugiego przeniesiono 2 filie biblioteczne (książek i zbiorów audiowizualnych) oraz cały zasób zbiorów bibliotecznych.



W grudniu 2003 r. do tymczasowych pomieszczeń magazynowych z Chełmskiego Domu Kultury przeniesiono Wypożyczalnię i Czytelnię Główną, sytuację taką wymogły względy ekonomiczne.

W roku 2006 pozyskano dofinansowanie na przeprojektowanie budynku głównego biblioteki przy ul. Partyzantów 40 w kwocie 50 tys. euro ze środków Unii Europejskiej. Przeprojektowanie budynku było podstawą do ubiegania się o dofinansowanie na dokończenie budowy gmachu biblioteki i utworzenie Transgranicznego Centrum Edukacji Ekonomiczno-Społecznej. Nowy pawilon oddano do użytku w styczniu 2015 r. (uroczyste, oficjalne otwarcie połączone z urodzinami miasta odbyło się 27 stycznia 2015 r.).



Z początkiem 2015 r. biblioteka główna rozpoczęła działalność w nowym budynku. Ulokowano w nim dotychczas istniejące działy (Wypożyczalnia Książek, Czytelnia Książek i Czasopism, Wypożyczalnia Zbiorów Audiowizualnych) oraz utworzono nowe w wydzielonych odrębnych pomieszczeniach, czyli Wypożyczalnia i Czytelnia dla Dzieci z atrakcyjną konsolą PlayStation 4 oraz Transgraniczne Centrum Edukacji Ekonomiczno-Społecznej, gdzie mieści się sala seminaryjna z ośmioma stanowiskami

komputerowymi i drukarką 3D. Istniejące dotychczas działy również zmieniły swój wizerunek i poszerzyły ofertę, np. Wypożyczalnia Zbiorów Audiowizualnych wyposażona jest w gramofony japońskiej firmy Denon i ponad 15 tys. płyt, w tym winylowych, do słuchania na miejscu i wypożyczenia.

Dodatkowo nowy pawilon posiada salę widowiskową przeznaczoną dla 200 osób bogato wyposażoną w sprzęt audiowizualny, przestronną galerię wystawienniczą, minikino i wolny dostęp do komputerów z monitorami dotykowymi z bezpłatnym internetem.

Z biblioteki można korzystać również drogą elektroniczną. Posiadamy bazy i katalogi, które to umożliwiają i cieszą się powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży, ale nie jest to nowość, ponieważ przed uruchomieniem nowego obiektu bibliotecznego także istniał katalog elektroniczny, z którego korzystali czytelnicy. Podobnie sytuacja wygląda z udogodnieniami dla osób niepełnosprawnych, są one już standardem w instytucjach i placówkach publicznych (a przynajmniej tak powinno być), więc w nowoczesnym budynku znajdują się windy wewnętrzne oraz dźwig osobowy zewnętrzny, odpowiednio przystosowane toalety, przejścia do wszystkich pomieszczeń bez progów i znormalizowanymi drzwiami. Ale możemy pochwalić się stanowiskiem dla osób niedowidzących i niewidomych wyposażonym w specjalistyczne zestawy komputerowe wraz z drukarką brajlowską. Posiadamy też tzw. czytaki, które wypożyczamy czytelnikom wraz z książkami zapisanymi w odpowied-



nim formacie. Stanowisko takie funkcjonuje już od października 2013 r. i zakupione zostało w ramach programu MKiDN. Obecnie jest wspaniałym uzupełnieniem Czytelni w pięknej, nowoczesnej bibliotece. ChBP ciągle poszerza swoją ofertę kulturalną, z uwzględnieniem osób niepełnosprawnych, szczególnie tych z dysfunkcją wzroku. Utrzymujemy stały kontakt ze Związkiem Niewidomych w Chełmie oraz Stowarzyszeniem Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Larix” w Warszawie.

Ostatnio naszą ofertę kulturalną dla osób niewidomych i niedowidzących wzbogaciliśmy o projekcję filmów z audiodeskrypcją (zwięzłym i bardzo precyzyjnym opisem tego, co pojawia się na ekranie, a czego osoba niewidoma nie może zobaczyć). Dodatkowy opis lektora umożliwia osobom z dysfunkcją wzroku kontakt z filmem oraz udział w życiu kulturalnym. Jeszcze kilka lat temu audiodeskrypcja w Polsce raczkowała, dzisiaj jest dostępna w coraz większym zakresie. ChBP dzięki nowoczesnemu wyposażeniu oraz współpracy z Fundacją „Larix” organizuje takie pokazy filmowe. Pierwszy pokaz w ramach „Kina bez barier” miał miejsce w lutym 2016 r.



Działalność pozastatutową ChBP prowadziła zawsze, jednakże nowy obiekt dał większe możliwości i dlatego niektórzy określają placówkę mianem centrum kultury. W kalendarzu wydarzeń kulturalnych znajdują się: wystawy, spotkania autorskie, konferencje, koncerty, projekcje filmów, różnorodne zajęcia i konkursy dla dzieci itp. (szczegóły na stronie

www.chbp.chelm.pl). Liczba czytelników w ciągu ostatniego roku wzrosła o ponad 25% (do listopada 2014 r. zapisanych – 7003 czytelników, do listopada 2015 r. zapisanych – 9201 czytelników). Już w ciągu pierwszego roku działalności w nowym obiekcie przybyło 2198 czytelników, w tym 1643 dzieci i młodzieży do lat 15 (w danych nie uwzględniono oczywiście placówek filialnych, dotyczą one tylko biblioteki głównej).

Poza atrakcyjnym wyposażeniem posiadamy wykwalifikowaną kadrę pracowniczą, która ma wiele ciekawych pomysłów związanych z ofertą kulturalną. Planujemy rozwijać naszą działalność w zakresie kultury, edukacji i współpracy transgranicznej, głównie z partnerami zagranicznymi. Naszym celem jest stworzenie multimedialnego ośrodka wiedzy, nauki i dziedzictwa kultury oraz platformy współdziałania w aspekcie ekonomiczno-społecznym z naszymi wschodnimi sąsiadami i nie tylko. W najbliższym czasie planujemy zagospodarować teren wokół biblioteki w ramach małej architektury. Poprzez adaptację terenu wokół biblioteki będziemy mogli w sposób pełniejszy realizować nasze zamierzenia. Powstanie Parku

Czytelnika umożliwi skuteczniejszą promocję kultury oraz zorganizowanie wielu przedsięwzięć, które poszerzą ofertę ChBP oraz grono odbiorców. Pragniemy m.in. przystąpić do bicia rekordu Guinnessa liczby osób czytających „non stop” czy stworzyć kino letnie. W planie rozwoju mieści się nawiązanie ścisłej i stałej współpracy z różnorodnymi instytucjami i organizacjami, co pozwoli na wprowadzenie do naszego kalendarza cyklicznych działań dla określonych grup odbiorców. W związku z ciekawymi pomysłami pracowników ChBP staramy się o dofinansowanie naszych projektów, które składamy zarówno do MKiDN, jak i różnych fundacji. Przykładem może być zrealizowany projekt pn. „Jestem muralistą” w ramach programu Fundacji Orange. Dzięki dofinansowaniu powstał w centrum naszego miasta pierwszy mural, którego tematem jest promocja czytelnictwa. Celem wszystkich założeń naszej instytucji jest przede wszystkim stymulacja rozwoju społecznego i kulturalnego regionu bez granic.

ANNA MAŁYSZ

Dział Promocji i Rozwoju
Chełmskiej Biblioteki Publicznej

WW – wiadomości, wydarzenia

„Biblioteka publiczna” – nowe czasopismo

Ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma bibliotekarskiego „Biblioteka Publiczna”. Miesięcznik wydała Agencja Sukurs, która znana jest z publikowania m.in. „Biblioteki w Szkole”. Jego redaktorką naczelną jest Barbara Morawiec (patrz portal „Lustro biblioteki”). Z zaciekawieniem przejrzałam nowy nabytek – format A4, mało interesująca, trochę bezbarwna okładka, ciekawa natomiast szata edytorska wnętrza, czyli układ kolumn, szpalt, wyróżnień, dobrej jakości zdjęcia. Zwracają uwagę liczne reklamy książek.

Artykuły przystępnie napisane, komunikatywnym językiem, ujednolicone redakcyjnie. Dobór nazwisk autorów, oprócz Barbary Morawiec i Juliusza Wasilewskiego mało znany wyrobionej społeczności bibliotekarskiej. Treści artykułów mają wyłącznie charakter praktyczny, adresowane są bezpośrednio do konkretnego czytelnika. Jest to z pewnością zaleta czasopisma. Nie ma tu rozważań teoretycznych, analiz, podsumowań – jest konkret. Tak jak lubią młodzi czytelnicy, zabiegani, zainteresowani wszystkim co ich otacza, nie koniecznie bibliotekarstwem. To co najważniejsze chcieliby mieć podane na tacy. Czy czasopismo o takim ujęciu zostanie zaakceptowane przez czytelników. Zobaczymy. (*J.Ch.*)



Łaska czytania

Nie wiadomo dlaczego właściwie maj jest tradycyjnym świętem książki – zwłaszcza w Polsce. Wiadomo, że geneza święta książki sięga roku 1926, że wiąże się z datami rocznic śmierci lub urodzin wybitnych pisarzy i poetów i że ustalono ją na 26 kwietnia a także, że Katalonia wiąże to święto ze świętem narodowym. Dlaczego więc maj w Polsce? Wikipedia, guru Wszystkiego Co Jest Wiedzą milczy na ten temat, możemy się więc tylko domyślać, że w grę wchodzi tu wiosna, nowe życie itd., a także szereg zwyczajów związanych z polską tradycją, świecką i religijną. Że niby w maju rodzi się nasz zwyczaj czytania? Jeśli już – to powinien to być wrzesień, bo to wtedy zagoniono nas do szkoły.

Wszystkim przekazano znajomość alfabetu i podsunięto pierwsze lektury, w dawnych czasach był to np. *Plastusiowy pamiętnik* M. Kownackiej, książeczka pobudzająca wyobraźnię posługująca się najbliższymi przedmiotami – piórnikiem, stalówka, gumka. Trochę później przyszły lektury nudne, ale uzupełniane szmuglowanymi pod ławką przygodami dumnego *Winnetou* Karola Maya. Jeszcze później trafialiśmy na książki Conrada, szlachetne postaci, pełne zapachu dalekich mórz i męskich przygód. Nie było prawie radia (jeden program), telewizji, tym bardziej kanałów Discovery, z których można czerpać do woli wiedzę na temat przyrody i obcych krajów. Po wyzwoleniu się ze szkolnych zasad i powinności na własną rękę poszukiwano się książek i czasopism, ale mało tego było, z trudem dopadało się ówczesnych bestsellerów.

Jak się wtedy czytało lepsze i gorsze książki? Po pierwszych odwilżach społecznych, np. po roku 1956, kiedy na rynek księgarski synała się róg obfitości arcydzieł produkowanych za granicą, przez lata zachłannie nadrabiało się zaległości: Kafka, Schulz, Joyce, to wtedy staowało się człowiekiem o statusie „inteligent” (mimo nieco dziwacznej kategorii „pracujący”) i wielu zaraziło się czytaniem książek na zawsze. A przecież nauka o bibliotekach była wtedy w powijakach, tym bardziej przedmiot – nowoczesne formy propagowania czytelnictwa. Sam fakt istnienie książki w naszym zasięgu, możliwości jej bezpłatnego wypożyczenia wystarczyła – czytałeś książki, czyli byłeś „oczytany”, twój status społeczny sytuował cię wysoko.

Dużo później, kiedy książka stała się tylko jednym z elementów kultury z trudem starając się utrzymać na powierzchni społecznego zainteresowania, ci którzy ciągle przewracali kartki stali się już wybredniejsi, martwili się już nie tyle o to co czytać, ale jak z masy wydawnictw wyłuskać to czemu warto poświęcić czas. Olbrzymia podaż pozycji, bez żadnych przewodników, autorzytetów, odpowiedzi. Recenzje czy zachęty, którym nie bardzo można wierzyć, bo ci, którzy polecają wcale nie chcą byśmy akurat tę wartościową książkę przeczytali, chodzi o to byśmy ją kupili. Nieustanne lamente nad tym, że jako społeczeństwo czytamy bardzo mało. To utyskiwanie nie ma jednak większego wpływu na statystykę. A my, którzy wytrwaliśmy przy słowie drukowanym, choć teraz już nie czynionym przy pomocy kaszty, ale technik cyfrowych, nużymy się tym szalonym wyścigiem pracowników pióra (rzadko prawdziwych pisarzy), wydawców, sprzedawców. Bestseller, którym przykłada się laur różnych nagród, książek, które muszą zachwycić cały świat są krojone według podobnych schematów, modnych tematów. Coraz częściej zdarza się nam więc sięgać po książki już raz przeczytane, czyli trochę pogardliwie omijają klasykę i nagle okazuje się, że to są całkiem inne książki niż te, które czytaliśmy po raz pierwszy. O wiele ciekawsze, mądrzejsze, głębsze. Akcja i jej akcesoria archaiczne, ale okazuje się, że problemy i rozwiązania dają się łatwo zastosować do gorączkowego i poplątanego dzisiaj.

Sam proces naszego czytania z wiekiem stał się też inny. Dawniej przewracając kartki z fabułami, bohaterami, perypetiami zrozumiałymi, albo mocno wymyślonymi, postępowaaliśmy trochę jak z odbębnianiem pacierzy różańca. Teraz zniknął ten dystans, zagubiła się rutyna. Napisane słowo jest objaśnieniem albo i nakazem tylko dla nas, czasem w ekstazie, a czasem z pokorą czy zawstydzeniem chłoniemy to co objawiono nam w książce powstałej bardzo dawno, albo wczoraj. Coraz lepiej rozumiemy, że nieważne są różne sztuczki i zabiegi by napędzać procenty w statystykach czytelnictwa. Są tacy, którzy uczyli się, pracowali, wędrowali po świecie, mieli dzieci i perypetie miłosne – ale książka była obok nich zawsze i są tacy, od których odpadła jak niemodna odzież.

Coraz częściej wydaje nam się, że czytanie jest rodzajem łaski człowieczej, której doświadczyliśmy. Naiwne, zwłaszcza dzisiaj, kiedy szukamy wody na innych planetach? Może, ale czyż dar otrzymanej łaski od dawna nie jest związany z naiwnymi, prostaczkami, obarczonymi wiarą?

Emeryk

„Splendor” – hit nowoczesnych gier planszowych

„Splendor” to gra, do której zawsze chętnie wracam! Idealna na początek i koniec spotkania, a także jako główne danie wieczoru. Jeśli ktoś pyta jaką grę mogę polecić, to od razu odpowiadam: „Splendor”!

W pudełku znaleźć można 40 solidnych żetonów (7 szmaragdów, 7 szafirów, 7 diamentów, 7 onyksów, 7 rubinów i 7 złota), 90 kart rozwoju, 10 kafelków szlachty oraz dobrze napisaną instrukcję. Wszystko mieści się w idealnie skrojonej wyprawce.

„Splendor” przeznaczony jest dla 2-4 graczy w wieku od 10 lat, choć z powodzeniem do rozgrywki mogą przystąpić młodszy gracze. Zasady są bardzo proste. Wygrywa ta osoba, która pierwsza zgromadzi 15 pkt, chyba że w tej samej kolejce ktoś inny zdobędzie więcej punktów lub w przypadku remisu posiada mniej kart. Punkty zdobywa się poprzez zakup odpowiednich kart oraz zdobycie specjalnych bonusów, arystokratów.

W swoim ruchu można wykonać następujące akcje: można wziąć trzy różne żetony (waluta, za którą można kupić karty); można wziąć dwa żetony tego samego koloru (chyba że na kupce nie ma przynajmniej 4 żetonów); można kupić kartę lub ją zarezerwować (rezerwujemy używając złota, które później możemy wykorzystać jak każdy inny żeton), a także można wykupić zarezerwowaną uprzednio kartę. Musimy pamiętać, że możemy posiadać jednocześnie maksymalnie 10 żetonów i maksymalnie 3 zarezerwowane karty. Te karty, które zdołaliśmy wcześniej zdobyć, możemy wykorzystać do zakupu następnych kart: każda z nich ma symbol odpowiedniego kamienia, który działa tak samo jak żeton (z tą jednak różnicą, że karty nie oddajemy do banku przy kolejnym zakupie). Mając taką wiedzę, możemy już zacząć grać! Szybko, prawda?

Dodatkowe informacje:

- są trzy poziomy kart: najtańsze, które w większości nie przynoszą punktów (wyjątek: 1 pkt za cztery takie same surowce), karty drugiego poziomu, dzięki którym możemy zdobyć 1, 2 lub 3



punkty oraz karty teoretycznie najdroższe. Cały urok gry polega na tym, że możemy czasem taniej kupić kartę np. za 4 pkt niż tę za 3 pkt...

- arystokratę zdobywamy poprzez zebranie odpowiedniej ilości kart we wskazanych na płytce kolorach. Każda wizyta arystokraty w naszych szeregach przynosi nam dodatkowe 3 punkty, które mogą przechylić szalę zwycięstwa na naszą stronę.
- w jednej kolejce może przyjść do nas tylko jeden arystokrata: czasem zdarza się, że spełniliśmy warunek wizyty więcej niż jednego arystokraty; wybieramy wtedy jednego, a drugi może pojawić się u nas w następnej kolejce, o ile zdąży...

A jak grać?

Jest kilka dróg do zwycięstwa. To tylko niektóre z nich:

- 1 Kupujemy dużo tanich kart i staramy się zdobyć co najmniej jednego arystokratę. Ma to kilka zalet. Jeśli zbieramy dużo kart w różnych kolorach, jest duża szansa, że będziemy „za darmo” zbierać punktowe karty z drugiego poziomu. Co więcej, jeśli zdołamy zbierać żetony do kart tego samego koloru, łatwiej będzie nam zdobyć karty najbardziej punktowane – trzeciego po-



ziomu. Trzeba jednak pamiętać, że możemy nie zdążyć z zbieraniem 15 pkt...

2. Skupiamy się już od początku na kupowaniu wysoko punktowanych kart. Dzięki temu możemy szybko skończyć rozgrywkę, ale układ wykładanych na nowo kart musi nam sprzyjać. W pewnym momencie możemy się jednak zorientować, że brakuje nam i żetonów, i kart...
3. Skupiamy się na wybranych kolorach. Kupujemy karty w dwóch, góra trzech kolorach i staramy się dzięki temu zdobyć arystokratę i konieczne wysoko punktowane karty. Jeśli ma się szczęście, to jest szansa na zwycięstwo.
4. Staramy się na początku zdobyć po karcie każdego koloru (jak najtańszym kosztem) i dzięki temu jest nam później łatwiej przy dokonywaniu kolejnych wyborów. Opcja całkiem rozsądna, tym bardziej, że niełatwo jest przewidzieć jakie karty pojawią się na stole.
5. Działania niezaplanowane czasami również przynoszą zwycięstwo. Zbieramy po prostu punktowe karty, nie zwracając szczególnie uwagi na kolory lub możliwość zdobycia arystokraty. Przy odpowiednim układzie, może nam się poszczęścić.

Mała podpowiedź: najlepiej skupić się na kupowaniu kart jak najmniejszym kosztem! Może się to później opłacać, ponieważ nie będzie trzeba tracić ruchu na dobranie żetonów, aby zdobyć coś ciekawego.

Negatywna interakcja nie zawsze opłaca! Trzeba pamiętać, że zabierając komuś kartę, działamy na własną niekorzyść, ponieważ tracimy ruch. Chyba że bez „kradzieży” na pewno ponieśliśmy porażkę.

Rozgrywka wygląda trochę inaczej w grze dwuosobowej, trzyosobowej i czterosobowej. We dwie osoby widzimy wyraźnie jaką taktykę obiera nasz przeciwnik i możemy skuteczniej mu utrudniać jej wykonanie. W grze trzyosobowej bardzo często brakuje żetonów i musimy z tym sobie jakoś poradzić, np. poprzez wykupienie tanich kart, które będą nas w takich sytuacjach ratować. W grze czterosobowej żetonów raczej nie brakuje, ale tu bardzo często gracze podbierają nam upatrzone wcześniej karty. Opłaca się więc rezerwować to, co nas najbardziej interesuje.

Następna podpowiedź: jeśli już rezerwujemy karty, to unikajmy tanich kart, na które spokojnie możemy zbierać żetony. Szkoda ruchu!

Nie wiem czy ktoś zwraca uwagę na fabułę tej gry: jesteśmy handlarzami kamieni szlachetnych... Liczy się tu jednak przede wszystkim prosta, a zarazem ciekawa mechanika, im więcej mamy kart, tym więcej możemy zrobić. Budujemy więc swego rodzaju silniczek. Jest to tak fajnie przemyślane, że ten rzeczywisty brak fabuły kompletnie nie przeszkadza.

„Splendor” to gra autorstwa Marca André, która powstała stosunkowo niedawno, ale bardzo szybko podbiła serca graczy na całym świecie. Gra zdobyła tytuł Najlepszej Tradycyjnej Gry Karcianej Origin Awards 2015, otrzymała tytuł Gry Roku i Gry Rodzinnej nagrody Golden Geek 2014, została nominowana do nagrody Spiel des Jahres 2014, a w 2015 r. została Grą Roku w Polsce.

„Splendor” posiada proste zasady, które można łatwo i szybko wytłumaczyć osobie, która z grami planszowymi nie miała jeszcze do czynienia. Co więcej, dobrze sprawdza się również w gronie zaawansowanych graczy. Choć na pudełku wskazany jest minimalny wiek 10 lat, to jednak nie ma problemu, aby do rozgrywki przystąpiły młodsze dzieci. Gra jest bardzo regrywalna, świetnie się skaluje i posiada syndrom tzw. jeszcze jednej partii. Rzadko się nudzi. Jej sukces sprawił, że rozpoczęto prace nad projektowaniem dodatków i rozszerzeń. Czas pokaże czy można poprawić coś idealnego...

Skąd nazwa tej gry? Gdy odwiedzi nas arystokrata, spotka nas po prostu splendor!

ANDRZEJ JANUSZEWSKI

Zamieniamy bibliotekę w podwodny świat Małej Syrenki Bajka filmowa i baśń literacka, to może być dobry duet w promocji czytania

Cele:

- zachęcenie do czytania poprzez ciekawą formę kontaktu z książką,
- wykorzystanie popularności bajki filmowej wśród dzieci do promocji czytania książek,
- rozbudzanie twórczej wyobraźni poprzez zabawę,
- rozwijanie umiejętności manualnych i ruchowych,
- rozbudzanie ciekawości poznawczej,
- kształtowanie postawy tolerancji.

Uczestnicy: dzieci w wieku 3-6 lat

Przebieg zajęć

I. Powitanie uczestników

II. Głośne czytanie baśni *Mała Syrenka* H. Ch. Andersena

- Czytamy baśń nie podając dzieciom jej tytułu. Po zakończeniu czytania pytamy maluchy czy wiedzą jaki to utwór.
- Rozmowa z dziećmi (na temat bajki filmowej i usłyszanego tekstu baśni).
Tłumaczymy dzieciom różnicę pomiędzy bajką filmową Walta Disneya a baśnią Hansa Christiana Andersena.
- Jedną postać literacką a różne wersje
Odpowiadamy na pytanie dzieci: – Dlaczego ta sama bajka się różni?
– Różne wersje baśni (różni autorzy, tekst oparty na pierwotnym tekście baśni, adaptacje filmowe, spektakl muzyczny, sztuka teatralna, balet, książka oparta na bajce filmowej).
Prostym językiem staramy się wytłumaczyć dzieciom dlaczego znamy różne wersje jakiejś baśni, np. *Małej Syrenki*.
Rozmawiamy z dziećmi o adaptacjach filmowych utworów literackich (jakie lubią najbardziej, czy tak sobie wyobrażały ulubionego bohatera, czy znają wersję literacką bajki, itd.).
Zachęcenie dzieci do poznawania pierwotnego tekstu literackiego baśni.



d) Zabawa ruchowa „Baśniowe Syreny”

Dzieci zamykają oczy i wyobrażają sobie, że są syrenami. Następnie stoją z mocno złączonymi stopami. Prowadzący mówi syreny: kołyszą bioderkami, idą do przodu, idą do tyłu, w lewo, w prawo.

Refleksja: Dzieci opowiadają o swoich odczuciach – jak trudno poruszać się gdy nie możemy korzystać swobodnie z naszych nóg.

Pomoce: tekst baśni H. Ch. Andersena *Mała Syrenka*, inne wersje baśni jakie mamy w bibliotece.

III. Zabawa ruchowa „Szukamy rybek w morzu”

1 część zabawy

Dzieci siedząc z zamkniętymi oczami wyobrażają sobie morze.

2 część zabawy

Wcześniej chowamy dużą liczbę szablonów rybek np. na korytarzu czy w bibliotece (powinien to być dość duży teren, gdzie można się swobodnie poruszać, dzieci powinny je dość łatwo odnaleźć, zadajmy aby każde dziecko znalazło szablon w różnych miejscach. Dzieciom pokazujemy obszar poszukiwań. Po usłyszeniu słowa: „start” uczestnicy szukają rybek.

3 część zabawy

Dzieci robią pyszkek rybek, biorą swoje rybki przed siebie i „płyną” za prowadzącym do wyznaczonego miejsca (sala z przypiętą ogromną tkaniną w kolorze niebieskim lub granatowym, musi być dość duża wolna przestrzeń do zabaw ruchowych).

IV. Zabawa plastyczna „Kolorowe głębiny”

Przypięta dużych rozmiarów tkanina w kolorze niebieskim lub granatowym (wykorzystujemy np. stojące przy ścianie regały z książkami), na dole mogą być wycięte z kartonu lub uformowane z tkaniny rośliny morskie.

Rozdajemy maluchom wybrane szablony różnych zwierząt morskich (np.: ryby, skorupiaki, mięczaki, żółwie, gąbki, wieloryby, rekiny, delfiny, ośmiornice). Dzieci ozdabiają swoje szablony według własnego pomysłu (maluchy mogą wykonać kilka różnych zwierząt morskich). Następnie wspólnie z dziećmi przypinamy wykonane prace do tkaniny i powstaje kolorowy podwodny świat. Efektem końcowym zabawy jest stworzenie barwnej dużej scenografii, która może być przez jakiś okres ozdobą biblioteki i galerii prezentującej prace dzieci.

Pomoce: niebieska lub granatowa tkanina, szablony zwierząt morskich, kredki, kleje, nożyce, pianki, klej do pianek, kolorowe grube i cienkie kartony, taśma dwustronna, bibuła

V. Zabawy ruchowe „Podwodny świat Arielki”

1. Zabawa „Fale morskie”

- Dzieci siedząc w kręgu łapią się za ręce (jedno dziecko naśladuje ruch fal, potem następne itd. (rozchodzenie się fal). Wszyscy podnoszą do góry ręce i do dołu, i naśladują szum fal.
- Dzieci stają tak, aby każde miało dość sporo miejsca. Potem kołyszą się bardzo lekko w jedną i drugą stronę naśladując ruch fal, następnie coraz szybciej, znowu zwalniając aż do całkowitego wyciszenia.
- Bawimy się z chustą, np. falujemy: bardzo powoli, coraz szybciej, do góry, do dołu, wybrany kolor lub dwa, w lewo, w prawo.

Pomoce: chusta animacyjna KLANZY

2. Zabawa „Ławica ryb”

Dzieci stają jak najbliżej siebie (w jednym kierunku) i za prowadzącym powoli przesuują się do przodu (zmieniamy kierunki przemieszczania się). Potem dzieci stojące najbliżej siebie łapią się za ręce i razem się przesuują za prowadzącym.

3. Zabawa „Stworzenia morskie”

Pierwsza część zabawy

Dzieci naśladują ruchy za prowadzącym (próbujemy odwzorować sposób poruszania się stworzeń morskich) np.: ryby, glony, delfiny, wieloryby, mięczaki, kraby, żółwie.

Druga część zabawy

Potem dzieci dzielimy na trzy grupy, rodzaje grup łączymy w dowolnej kolejności: malutkie rybki, glony i żółwie (tak aby pokazać różnorodność świata morskiego).

4. Zabawa „Ośmiornica na spacerze”

Dzieci w grupach po osiem osób stają blisko siebie, łapią się za ręce (każde z nich to jedno ramię ośmiornicy). Potem wykonują różne ruchy np. ośmiornice płyną: do przodu, do tyłu, w lewo, w prawo, w dowolnym kierunku.

VI. Zabawa detektywistyczno-literacka „Podwodny skarb – książkowe wskazówki”

Umieszczamy książki (dobrze jak jest wersja literacka i filmowa) w różnych częściach, w bibliotece tworząc drogę od miejsca poszukiwania do ukrytego skarbu. Dzieci szukają książek ze znanymi bajkami. Książki zawierają wskazówki, które odczytuje prowadzący. Jak dzieci odnajdą książkę czytamy im wskazówkę. Wskazówki opracowujemy dostosowując je do stworzonej przez siebie drogi poszukiwania skarbu (kierujemy się możliwościami lokalu wybierając najciekawszą trasę).

Książkowe wskazówki:

- 1 wskazówka Kopciuszka: – Idąc prosto 20 kroków do przodu spotkacie Calineczkę pod drzwiami z napisem BIBLIOTEKA.
- 2 wskazówka Calineczki: – Przejdźcie przez drzwi i odwróćcie się w lewo, gdzie płynie czas, tam na statku pirackim spotkacie Piotrusia Pana.
- 3 wskazówka Piotrusia Pana: – Idąc 2 kroki do przodu, a potem 10 w prawo zobaczycie Śpiącą Królową, jest niewyspana, bo ciągle budzi ją maszyna, z której wyskakują kartki.
- 4 wskazówka Śpiącej Królowy: – Na regale z książkami Jaś i Małgosia pilnują drzwi do miejsca, gdzie stoją komputery.
- 5 wskazówka: – Policzcie je zaczynając od tego z największym monitorem, za tym 5 ukryła się Roszpunka.
- 6 wskazówka Roszpunka: – Odwróćcie się i poszukajcie pomarańczowych puf, to tam odpoczywa Królowa Śnieżka.

- 7 wskazówka Królowy Śnieżki: – Poszukajcie regalów z książkami dla was, na jednym z nich znajdziecie Piotrusia Pana.
- 8 wskazówka Piotrusia Pana – Idźcie prosto do przodu aż zobaczycie stolik z podwodnym światłem, gdzieś tam skrył się Kot w butach.
- 9 wskazówka Kota w butach: – Poszukajcie kolorowego zamku z mnóstwem książek zabawek i Kubusia Puchatka.
- 10 wskazówka Kubusia Puchatka: – Zróbcie 5 kroków w prawo, usiądźcie po turecku i patrzcie przed siebie jak widzicie Małą Syrenkę to znaleźliście skarb. Gratulacje!

Po odnalezieniu skarbu wręczamy dzieciom upominki i dyplomy oraz podziękowania dla nauczycieli i Koła Przyjaciół Biblioteki.

Pomoce: skrzynia, dyplomy, podziękowania, drobne gadzety jakie uda nam się zgromadzić, karteczki ze wskazówkami, książki – tworzące kolejne punkty na drodze poszukiwania

VII. Mała Syrenka i inne postacie literackie czekają na spotkanie z dziećmi w domu

Dzieci wypożyczają książki do domu.

VIII. Pożegnanie uczestników

JUSTYNA BŹDZIUCH

kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej
w Aleksandrowie

WW – wiadomości, wydarzenia

„Mistrz Promocji Czytelnictwa”

Jury konkursu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „Mistrz Promocji Czytelnictwa” pod przewodnictwem Joanny Pasztaleniec-Jarzyńskiej przyznało nagrody za dokonania w roku 2016 następującym bibliotekom:

- I nagroda – Miejska Biblioteka Publiczna w Morągu im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (woj. warmińsko-mazurskie)
- II nagroda – Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Wołowie (woj. dolnośląskie)
- III nagroda – Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie (woj. małopolskie)

Jury przyznało ponadto trzy wyróżnienia, które otrzymują:

- Biblioteka Publiczna Gminy Łabunie (woj. lubelskie)
- Gminna Biblioteka Publiczna w Międzyrzeczu Podlaskim z/s w Wysokim (woj. lubelskie)
- Gminna i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Rzecznowie (woj. mazowieckie)

Jury postanowiło także uhonorować Listami Gratulacyjnymi biblioteki, które w minionych latach były laureatami Konkursu i wciąż utrzymują wysoki poziom działań promujących czytelnicтво. Listy Gratulacyjne otrzymują:

- Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa Wybickiego w Sopocie (woj. pomorskie)
- Miejska Biblioteka Publiczna w Gliwicach (woj. śląskie)
- Książnica Beskidzka w Bielsku-Białej (woj. śląskie)
- Gminna Biblioteka Publiczna w Juchnowcu Kościelnym (woj. podlaskie)

Gratulacje od redakcji „Poradnika Bibliotekarza”!